Wydanie drugie

Rok XIII **Katowice, środa dnia 28-go września 1938 roku** **Nr 266**

Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egzemplarza **10** groszy

ILUSTROWANY DZIENNIK ŚLĄSKI

POLSKA ZACHODNIA

Redaktor nacz.: Edward Rumun, (tel. 350-85). Druk: Drukarnia Śląska, Sp. z ogr. odp., Katowice, Batorego 2 i Kościuszki 15. Tel. 308-78 i 304-26. Redaktor odpow.: Karol Żelawski.

Redakcja: Katowice, ul. Batorego 2, I. p. Telefony: do godz. 18-tej 337-67 350-85, po godz. 18-tej 304-26 308-78. Rękopisów nie zwraca się.

Administracja: Katowice, ul. Kościuszki 15, ofic. II. p. Telefon: 337-67, 350-85. P K O Katowice 303 551. Przyjmowanie abonamentu i ogłoszeń.

Reprezentacje: Chorzów: ul. Pocztowa 2, tel. 411 33. Bielsko: Nad Niprem 2, tel. 36-57. Lublinicc: ul. Ogrodowa 3. Cieszyn: Stary Targ 4, II p., tel. 13-24. Rybnik: ul. Gimnazjalna 8, tel. 11 37.

Abonament z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową miesięcznie **2 zł 50 gr**. Przyjmują Administracja, Reprezentacje, Poczta, Ustowi, Agenc, Kiosk

Wojska niemieckie wkroczą w sobotę do Egerlandu

Angielski plan załatwienia zagadnienia Sudetów

LONDYN. PAT. Korespondent P. A. T. dowiaduje się z dobrego źródła, że pismo, wystosowane przez premiera Chamberlaina do kanclerza Hitlera za pośrednictwem sir Horace Wilsona, zawierało konkretne propozycje, dotyczące przyśpieszenia przekazania obszarów sudeckich Niemcom, a mianowicie:

1) Wkroczenie wojsk niemieckich w sobotę 1 października do ziemi sudeckiej przez zajęcie t. zw. Egerlandu, w którym położone są miasta Eger, Asch, Falkenau, Karlsbad i Marienbad. Po zajęciu Egerlandu wojska niemieckie nie posunęłyby się na razie dalej;

2) Mianowanie równocześnie międzynarodowej komisji dla wykreślenia granic obszarów odstąpionych. Komisja ta przystąpiłaby odrazu do pracy dla ustalenia nowej granicy i wprowadzenia postanowień wykonawczych, mających obowiązywać przy przekazywaniu obszarów z rąk czeskich do niemieckich. Komisja miałaby dokonać swej pracy w czasie jak najkrótszym.

Premier Chamberlain proponować miał w swoim piśmie, podobnie jak to ogłosił w deklaracji, wydanej w ciągu ubiegłej nocy, że rząd brytyjski gotów jest zagwarantować uczciwe i całkowite wykonanie czeskich przyrzeczeń. Ponadto premier Chamberlain przestrzegać miał w swoim liście kanclerza Hitlera przed konsekwencjami zbyt stanowczych kroków wobec Czechosłowacji. Pismo premiera brytyjskiego pozostaje na gruncie propozycyj francusko-brytyjskich, jako płaszczyźnie, na której terytorialne roszczenia Niemiec winny być zaspokojone.

Anglia dopilnuje oddania Sudetów!

LONDYN (Pat). Premier Chamberlain ogłosił w nocy na wtorek po mowie kanclerza Hitlera następujące oświadczenie:

„Przeczytałem przemówienie niemieckiego kanclerza i wdzięczny jestem za wzmianki, dotyczące moich wysiłków uratowania pokoju. Nie jestem w stanie tych wysiłków zaniechać, gdyż wydaje mi się rzeczą nie do pomyślenia, aby narody europejskie, które nie chcą ze sobą wojować, zostały pogrążone w krwawym zmaganiu się z racji sprawy, co do której już w znacznym stopniu osiągnięto porozumienie. Oczywistym jest, że kanclerz nie posiada zaufania, iż poczynione przyrzeczenia zostaną wykonane.

Mówiąc w imieniu rządu brytyjskiego, my uważamy się za moralnie zobowiązanych za dopilnowanie, aby przyrzeczenia zostały wykonane uczciwie i całkowicie oraz gotowi jesteśmy zaręczyć, że zostaną one w taki sposób wykonane, o ile rząd niemiecki zgodzi się na warunki i postanowienia transferu na podstawie dyskusji a nie siłą. Ufam, że kanclerz Hitler nie odrzuci tej propozycji, która poczyniona jest w tym samym przyjaznym duchu, w którym byłem przyjęty w Niemczech i która gdyby została zaakceptowana, zaspokoi niemieckie pragnienia połączenia Niemców sudeckich z Rzeszą bez rozlewu krwi którejkolwiek części Europy".

Chamberlain rozszerza swój gabinet?

LONDYN (tel. wł.) W londyńskich kołach politycznych rozeszła się ostatnio pogłoska, iż w razie dalszych komplikacyj w sytuacji międzynarodowej — premier Chamberlain rozszerzyć ma swój gabinet w kierunku stworzenia gabinetu jedności narodowej. Do tak rozszerzonego gabinetu weszliby przedstawiciele Partii Pracy oraz liberałowie, jak również kilku niezależnych konserwatystów, a mianowicie: Winston Churchil, który ostatnio występował z ostrą krytyką polityki Chamberlaina, lord Baldwin, b. premier angielski i Eden, b. minister spraw zagranicznych, który również odnosi się krytycznie do polityki Chamberlaina, zarzucając mu zbyt miękką rękę wobec Niemiec.

Legion brytyjski zajmie Sudety?

LONDYN (tel. wł.) Do Londynu powrócił z Berlina prezes legionu brytyjskiego sir Fryderyk Maurice, który w porozumieniu z sir Chamberlainem zaproponował Hitlerowi, by na obszarze Sudetów po wycofaniu się wojsk czeskich i przed przejęciem Sudetów przez wojska niemieckie, celem utrzymania porządku publicznego, terytorium to okupowałoby legion brytyjski. Jak słychać, Hitler odniósł się do tej propozycji pozytywnie.

Czesi odpowiadają wykrętnie Węgrom

BUDAPESZT. (PAT.) Węgierska agencja telegraficzna donosi:

Jak wiadomo, rząd węgierski w dniu 22 bm. uczynił demarche dyplomatyczną wobec rządu praskiego, w której oznajmił, iż oczekuje, że w czasie rozwiązania problemu niemieckiego sprawa mniejszości węgierskiej w Czechosłowacji potraktowana będzie w sposób identyczny. W dniu 26 bm. minister spraw zagranicznych Czechosłowacji Krofta zakomunikował posłowi węgierskiemu w Pradze, że ostatnie rokowania z rządem francuskim i angielskim prowadzone są nadal na innych podstawach, aniżeli prowadzone były w swoim czasie z mniejszościami, zamieszkałymi w Czechosłowacji. **Mimo to rząd praski jest gotów wszcząć przyjazne rokowania z rządem węgierskim.**

W kołach politycznych zauważają, że oświadczenie rządu praskiego jest wykrętne, nie daje jasnej odpowiedzi na wystąpienie Węgier, a celem jego jest działanie na zwłokę.

Dnia 26 września 1938 r. o godzinie 8 wieczorem zmarł po krótkiej lecz ciężkiej chorobie zaopatrzony św. Sakramentami mój najdroższy ukochany i niezapomniany mąż, nasz drogi i kochany brat, szwagier i wujek

Śp. Alojzy Więcek

Aptekarz

przeżywszy lat 51.

Pogrzeb odbędzie się w Piotrowicach z domu żałoby przy ul. Pierackiego 32, o godz. 11-tej

o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

żona i rodzina

Osobnych zawiadomień nie wysyła się.

2874

Czesi ograbili Śląsk

CIESZYN. Jeden z uchodźców opowiada następujący znamienny obrazek: W okolicy Gnojnika widział dwoje dzieci 10-letnich, ciągnących bronę. Jest to skutek zabrania przez Czechów nie tylko koni ale i bydła, rzekomo dla celów mobilizacyjnych.

CIESZYN. Rząd czeski zarządził konfiskatę wszelkich zapasów odbiorników radiowych, znajdujących się w składach.

Krwawe walki z Narodni Gardą

CIESZYN. Walki pod Girową były bardzo zażarte. Ich ofiarą padło kilku żandarmów czeskich. Toczyły się również krwawe walki ludności polskiej z „Narodni Gardą" pod Skrzeczoniem i Szumbarkiem. Podobno są liczni zabici i ranni.

W Londynie o terminie zajęcia Zaolzia przez Polskę

BERLIN. „Voelkischer Beobachter" twierdzi w telegramie z Londynu, iż główne zainteresowanie londyńskich kół politycznych skupiło się na odpowiedzi czeskiej, udzielonej rządowi polskiemu.

Dziennik donosi, iż rząd polski zachowuje wobec obietnic Pragi dużą rezerwę.

Dobrze poinformowane koła polityczne Francji oceniają „propozycję" czeską pod adresem Polski również jako chęć zyskania na czasie.

Czesi według tej opinii, pragnęliby nawiązać rozmowy na temat ustępstw terytorialnych wyłącznie w tym celu, aby nie dopuścić, albo przynajmniej opóźnić konieczność odstąpienia całego żądanego przez Polskę terytorium.

Cała prasa londyńska podaje obszerne wiadomości w sprawie żądań Polski.

„News Chronicle" donosi z Warszawy, iż — **Polska oczekuje pokojowego zajęcia Śląska Zaolzańskiego w końcu tygodnia.**

„Times" podkreśla nadzieje na pokojowe rozwiązanie tej sprawy. W tym samym duchu wypowiada się wiele innych pism angielskich.

WPISY na **KURSY**
„PRAKTYKA BIUROWA"
KATOWICE, ul. Młyńska 22
Zatwierdzone przez Władze Szkolne. Przygotowanie sił biurowych w zakresie stenografii i pisania na maszynach. — Po ukończeniu kursu świadectwa.
Nauka **rozpoczyna** się 5 października.
Zapisy codziennie w godz. 10—12 i 15—19.

URZĘDNICY A WYBORY

WARSZAWA. (tel. wł.) Na dzień 2 października zwołany został do Warszawy zarząd Stowarzyszenia Urzędników Państwowych. Na zebraniu tym omawiana będzie sprawa wyborów do Sejmu i Senatu.

UNIEMOŻLIWILI SŁUCHANIE MOWY HITLERA!

CIESZYN. PAT. W poniedziałek wieczorem na ulicach Morawskiej Ostrawy oraz w całym zagłębiu Ostrawsko-Karwińskim panowały nieprzeniknione ciemności, wskutek których na ulicach miast i gęsto zaludnionych osiedli wydarzyły się liczne wypadki i katastrofy samochodowe. Jak się okazało, Czesi rozmyślnie wyłączyli prąd w całym zagłębiu, by w ten sposób uniemożliwić ludności słuchanie mowy kanclerza Hitlera przez odbiorniki radiowe.

Oświadczenie Hitlera w sprawie Polski

BERLIN. PAT. Ustęp mowy kanclerza Hitlera, dotyczący Polski, brzmiał następująco:

„Największym problemem, który zastałem, były stosunki polsko-niemieckie. Groziło nam tu niebezpieczeństwo doprowadzenia się stopniowo, powiedzmy, do pewnej fanatycznej histerii. Istniało niebezpieczeństwo, że opanuje w tym wypadku zarówno nasz naród, jak i naród polski pewien kompleks w rodzaju dziedzicznej nienawiści. Temu chciałem zapobiec. Wiem dokładnie, że mnie samemu nie byłoby się to udało, gdyby wówczas Polska miała konstytucję demokratyczną, gdyż demokracje te, żonglując frazesami pokojowymi, są najbardziej żądnymi krwi podżegaczami wojny. Lecz w Polsce nie rządziła demokracja, lecz jeden mąż. Z nim udało się w niespełna jeden rok osiągnąć porozumienie, które w zasadzie, najprzód na przeciąg 10-ciu lat, usuwa niebezpieczeństwo starcia. My wszyscy jesteśmy przekonani, że układ ten jednak przyniesie ze sobą trwałe i stałe uspokojenie, gdyż problem nie będzie za sześć lat inny, jak jest teraz. Nie żądamy od siebie nawzajem niczego. Rozumiemy, że są tu dwa narody, które obok siebie żyć muszą i z których żaden nie może usunąć drugiego. Zdaję sobie z tego sprawę i my musimy zdać sobie z tego sprawę. Państwo o 33 milionach ludności będzie zawsze dążyć do dostępu do morza. Musiała być tu znaleziona droga do porozumienia. (Słowa kanclerza spotkały się w tym miejscu z hucznymi oklaskami i okrzykami zebranych na sali) **i została ona znaleziona. I będzie ona ceraz dalej rozbudowywana. Pewnie że tam na dole ścierają się w terenie twardo sprawy. Tam spierają się często narodowości i grupy narodowe ze sobą. Decydującym jednak jest: Oba kierownictwa państwowe i wszyscy rozsądni i przewidujący ludzie w obu narodach i krajach mają mocną wolę i mocne postanowienie polepszyć coraz bardziej swoje stosunki. Było to wielkim moim czynem i prawdziwie pokojowym czynem, który więcej waży, niż cała paplanina w genewskim pałacu narodów". (Oklaski).**

WSPÓŁPRACOWNIK SCHUSCHNIGGA UWOLNIONY

WIEDEŃ (PAT). Znany twórca konstytucji Dollfussowsko - Schuschniggowskiej prof. Ender został wypuszczony obecnie z więzienia. Ender był aresztowany przez narodowych socjalistów zaraz po przewrocie. Należał on do najbliższych mężów zaufania Schuschnigga.

Echa mowy Hitlera

w Londynie, Paryżu i Berlinie

BERLIN DOTRZYMA TERMINU

BERLIN. Dzisiejsza prasa przynosi artykuły wstępne, poświęcone omówieniu mowy kanclerza Hitlera. Są one powtórzeniem i zreasumowaniem tez zawartych w przemówieniu.

We wszystkich wywodach wybija się wezwanie do opinii światowej, aby zrozumiała pokojowość polityki niemieckiej i uznała słuszność żądań, postawionych Czechosłowacji. Warunki wysunięte w Godesbergu, są tylko praktyczną realizacją żądań, ustalonych w Berchtesgaden.

Niemcy nie mogą czekać, muszą żądać dotrzymania terminu 1 października. Gotowi zaś są na wszystko. Cały naród pójdzie ramię przy ramieniu za Hitlerem.

Taki jest zasadniczy ton komentarzy dzisiejszej prasy berlińskiej. Są one raczej zwrócone pod adresem zagranicy, aniżeli narodu niemieckiego, dla którego wywody kanclerza miały dużo większą moc przekonywującą, aniżeli ich omówienie.

„Völkischer Beobachter" podkreśla, nawiązując do mowy, iż nie ma się tu do czynienia zasadniczo z jakimś konfliktem między narodem niemieckim a czeskim, lecz z brakiem skrupułów człowieka, który gwoli tylko swojej próżności gotów jest wtrącić własny naród w wielkie nieszczęście. Pismo zaznacza, iż krytyka kanclerza zwracała się przede wszystkim w stronę Benesza.

„Berliner Tageblatt" pisze: W prasie angielskiej i francuskiej przyszły do głosu obawy, czy kanclerz nie mu przypadkiem zamiaru zlikwidowania całej Czechosłowacji. Obawy te zostały usunięte przez wczorajszą mowę.

PARYŻ. Opinia polityczna Francji ocenia mowę kanclerza Hitlera jako pozostawienie drzwi otworem i danie jeszcze możności znalezienia wyjścia pokojowego z sytuacji.

Komentarze prasy podkreślają z naciskiem, że dalsze decyzje w dużej mierze zależeć będą od stanowiska Benesza.

Część prasy jest zdania, że wobec treści przemówienia Hitlera, ewentualne dalsze zarządzenia wojskowe we Francji na szeroką skalę chwilowo wydają się nieprawdopodobne.

W LONDYNIE WIERZĄ W UTRZYMANIE POKOJU

LONDYN. Mowa kanclerza Hitlera, ostatnie wysiłki uratowanie pokoju oraz gorączkowe przygotowania Anglii dla obrony kraju — oto tematy, zajmujące połowę miejsca w prasie dzisiejszej.

„Times" pisze: „Wczorajsza mowa kanclerza Hitlera przyczyni się do wyjaśnienia sytuacji. Decyzja rozpoczęcia wojny jest tak doniosła w swych następstwach, że ludzie muszą mieć pewność, iż walczą dla dobrej sprawiedliwej sprawy. Rząd czeski przyjął plan angielsko-francuski i zgadza się na wykonanie go z największą szybkością, ale bez użycia siły. Niemcy mogą otrzymać w drodze pokojowej wszystko, czego żądają. Niemcy nie zostały jednak zaspokojone.

Żądania Niemiec, wysunięte w Godesbergu, różnią się od planu angielsko-francuskiego w szczegółach, ale w szczegółach niezwykle ważnych. Stanowią one ultimatum zamiast pokojowej akcji dyplomatycznej. Termin ultimatum jest tak krótki, że nawet przy najlepszej woli na świecie niemożliwe jest przeprowadzenie ewakuacji okręgów. Wielka Brytania przekonana jest, że sprawiedliwość musi zwyciężyć i że obecny konflikt przy okazaniu dobrej woli może być rozwiązany bez użycia siły.

Parlament zbiera się jutro rano, zapozna się z faktami i wyda swą opinię. Głos jego, wyrażający cele, przyświecające narodowi angielskiemu, może wstrzymać jeszcze ten gwałtowny impuls grożący rzuceniem całego świata w krwawą otchłań.

„Daily Telegraph": „Kanclerz Hitler w swej bezkompromisowej mowie nie spalił jednak wszystkich mostów za sobą. Pozostaje jeszcze drobna nadzieja, ale Niemcy będą musiały wykazać nowego ducha pojednawczego, jeżeli mamy mieć pokój.

Wczoraj wieczorem oświadczono oficjalnie w Londynie, że w wypadku niemieckiej agresji w Czechosłowacji, Francja przyjdzie Czechom z pomocą, a Anglia i Rosja staną po stronie Francji."

Kopalnie i huty w zagłębiu karwińskim
zmilitaryzowane!

CIESZYN. PAT. W. Mor. Ostrawie utworzono komendę wojenną dla Zagłębia Ostrawsko-Karwińskiego, której podlegają wszystkie huty i kopalnie. Przedsiębiorstwa te zostały zmilitaryzowane. Na miejsca zwalniane przez Polaków, którzy zostali wzięci do wojska, władze wojskowe czeskie przydzielają pobranych do wojska Czechów, którzy otrzymują przydziały wojskowe do pracy w kopalniach. Polacy w Czechosłowacji w wieku przedpoborowym, lub ci, którzy przekroczyli 40 lat życia, są masowo wywożeni w głąb Czechosłowacji, a władze wojskowe używają ich do robienia okopów na terenie Sudetów.

Wielki wiec młodzieży w Cieszynie

CIESZYN. Wczoraj o godz. 11.30 na rynku w Cieszynie odbyła się manifestacja młodzieży cieszyńskiej przy udziale starszego społeczeństwa pod hasłem „Młodzież cieszyńska Braciom zza Olzy" Młodzieży było około 3 tysiące. Pierwszy przemówił b. poseł J. Plonka, który zobrazował dzieje martyrologii Polaków za Olzą. Mówca stwierdził, że zamach na polską młodzież nie udał się i Rodacy czekają chwili wyzwolenia przez samopostanowienie u siebie. Czekamy tylko na odpowiednią chwilę i rozkaz, oświadczył mówca w imieniu młodzieży, by Braciom przyjść z pomocą.

Drugi mówca, prof. Kulisiewicz, stwierdził, że 5 milionów młodzieży polskiej słucha tej mowy. Nie mogą jej słyszeć bracia, gdyż poodbierano im radioodbiorniki. Mówca scharakteryzował daremne wysiłki czechizacyjne i skończył wyrażeniem nadziei, że gdyby argumenty pokojowe i zbrojny protest ludności zaolzańskiej nie pomógł, Polska ujmowi się zbrojnie o swoich braci za Olzą.

Następnie zebrani odśpiewali „Boże, coś Polskę". Wreszcie uchwalono rezolucję następującej treści:

„Do żywego poruszeni wiadomościami, które przenikają do nas zza Olzy, wyrażamy hołd bohaterskim braciom zza Olzy, których nie ugiął czeski terror. Ślemy im w imieniu ludności polskiej Śląska Cieszyńskiego wyrazy otuchy, zapewniając ich, że ich chwila wyzwolenia jest bliska. Piętnujemy barbarzyństwo czeskich siepaczy. Śląsk za Olzą od kilku dni spływa krwią polską. Krew ta przypieczętuje jedność tej prastarej ziemi piastowej z Macierzą.

Bohaterskie ofiary życia i mienia Polaków za Olzą świadczą wobec całego świata, że ta polska ziemia ma dosyć czeskiej przemocy i chce niezwłocznie wrócić do Rzeczypospolitej Polskiej.

Cierpliwość polska jest na ukończeniu. Ten stan przemocy, terroru i kłamstwa czeskiego dłużej trwać nie może. Żądamy natychmiastowego wycofania wojsk czeskich za Ostrawicę. Żądamy bezzwłocznego zwolnienia Polaków z armii czeskiej i odesłania ich do domów. Protestujemy uroczyście przed całym światem przeciwko potwornej zbrodni czeskiej, jaką jest wysyłanie Polaków w szeregach wojsk czeskich do walki bratobójczej przeciwko własnym rodakom. Śląsk za Olzą był — jest i będzie polski. Godzina wyzwolenia się zbliża".

Rezolucja przyjęta została przez zgromadzonych z niebywałym entuzjazmem. Każde zdanie rezolucji przerywały burzliwe okrzyki na cześć armii, jej Wodza oraz Polaków zza Olzy.

Manifestacja cieszyńska wywarła na całym Śląsku niezwykle głębokie wrażenie. Dzisiejsza manifestacja nadawana była przez Radio.

Pogoda na środę

Ranek chłodny i mglisty. Miejscami przymrozki. W ciągu dnia pogoda słoneczna i ciepła (temperatura do 23 st.) Umiarkowany wiatr z kierunków południowo-wschodnich.

Udział Peowiaków w wyborach do parlamentu

WARSZAWA. Zarząd Główny Związku Peowiaków komunikuje:

„W dniu 25-ym bm. odbyło się posiedzenie pełnego Zarządu Głównego Związku Peowiaków z udziałem prezesów Okręgów.

Obrady poświęcone były sprawie wyborów do ciał ustawodawczych.

Postanowiono wziąć czynny udział w wyborach i oddziaływać w tym kierunku na opinę publiczną, a w akcji wyborczej, przy ścisłej współpracy z Obozem Zjednoczenia Narodowego, zacieśnić nawiązane już porozumienia z organizacjami społecznymi, z którymi Peowiacy współpracują od szeregu lat.

Po zapoznaniu się z sytuacją w terenie omówiono stronę techniczną akcji wyborczej i ustalono zasady postępowania na najbliższą przyszłość".

PRZEWODNICZĄCY KOLEGIUM WYBORCZEGO DO SENATU

WARSZAWA (Pat). Na podstawie przepisów ordynacji wyborczej do Senatu generalny komisarz wyborczy powołał na przewodniczącego wojewódzkiego kolegium wyborczego na Województwo Śląskie dr Dąbrowskiego Włodz., notariusza z Katowic i dra Chmielewskiego Mieczysława, adwokata w Katowicach jako zastępcę.

Słowa matki...

Od najmłodszych lat przyzwyczaiła mnie matka moja do czyszczenia zębów pastą do zębów Chlorodont, dzięki czemu dziś jeszcze poszczycić się mogę trzydziestoma dwoma białymi zdrowymi zębami. Na podstawie tego doświadczenia dzieci moje, począwszy od 3-ciego roku życia, używać muszą codziennie rano i wieczorem pasty do zębów Chlorodont; bowiem dzieciom należy dawać wyłącznie to, co najlepsze.

Prosimy żądać, zależnie od własnego upodobania, pieniącej lub niepieniącej

pasty do zębów Chlorodont

Żądamy czynu — nie słów!

Dnia 21 bm. skierował rząd polski do Pragi notę w sprawie żądań naszych co do Śląska Zaolzańskiego.

W niedzielę, 25-go bm., odezwał się z Pragi głos... Mglisty, niewyraźny, nieokreślony... Jednak — głos oficjalny. Bo w praskim ministerstwie spraw zagranicznych powiedziano sekretarzowi naszego poselstwa, iż odpowiedź na naszą notę „będzie zawierać zasadniczą zgodę na traktowanie spraw terytorialnych".

Zatem: „zasadnicza zgoda" i zatem stwierdzenie, że punkt ciężkości całej sprawy tkwi w uznaniu naszych praw do ziemi między Olzą a Ostrawicą, do — terytorium, zrabowanego nam w styczniu 1919 roku.

W ciągu tych niemal 20 lat, które przegradzają ten rabunek, wielokrotnie słyszeliśmy z Pragi słowo: „zgoda". Oczywiście jeśli chodzi o zagadnienie Śląska Zaolzańskiego. Bo ono przecież było najgłówniejszym, najistotniejszym we wzajemnych stosunkach Polski i Czechosłowacji. Ono stanowiło punkt ciężkości naszych zainteresowań i naszych żądań.

Wciąż też na te żądania odpowiadano nam — obietnicami, zapewnieniami, ba nawet chęcią formalnych porozumień. Dochodziło też i do szeregu formalnych umów, by wymienić jedną z ważniejszych: umowę z r. 1925 o traktowaniu mniejszości narodowych przez Czechosłowację.

Jednak: umowy pozostawały umowami... papierowymi,

ZAPEWNIENIA OKAZAŁY SIĘ ZUPEŁNIE... GOŁOSŁOWNE.

Dla naszych rodaków za Olzą droga do piekła czechizacji, szykan, presji policyjnej, wynaradawiania przez szkolnictwo czeskie, szkodzenia chłopu i górnikowi polskiemu w dziedzinie gospodarczej itd. — wiodła przez... niespełniane nigdy obietnice.

I dlatego też zupełnie zrozumiałe jest obecnie niedowierzanie, z jakim opinia publiczna w Polsce przyjąć musi najnowszą obietnicę, tę zapowiedź „zasadniczej zgody" na nasze terytorialne żądania.

Nam nie wystarcza „zasadnicza zgoda" na... „traktowanie spraw terytorialnych".

MY ŻĄDAMY — CZYNU, A NIE SŁÓW.

Nie chcemy „traktować" kwestii przynależności do Polski Śląska Zaolzańskiego. Chcemy zwrotu tych ziem. Chcemy faktu dokonanego.

I jeśli w Pradze istotnie zapanowała gotowość oddania nam Śląska Zaolzańskiego — to czyż wypada obecnie rządowi czechosłowackiemu rozsnuwać stare dyplomatyczne przędziwo „rozważań", „traktowań", terminowych prób zwłoki itd.? Czyż nie byłoby lepiej cisnąć w kąt te stare metody — jako że już straciły zupełnie u nas kredyt — i stworzyć z miejsca fakt dokonany:

ODDAĆ NAM, CO NASZE, CO BEZSPORNIE NASZE!

Tym bardziej, że przecież z Pragi dostrzec mogą, ci co o „zasadniczej zgodzie" decydują, granicę na zachód od Ostrawicy — płonącą...

Między Olzą a Ostrawicą wre bój. Nie milkną strzały. Padają trupy. Pod osłoną nocy przedostają się przez linie graniczne tłumy. Stan wrzenia rośnie z dnia na dzień. Ogniska zapalne rozprzestrzeniają się na całym już terytorium. Żadna siła powstrzymać nie może gromadnego pędu do wyzwolenia, do wolności. Zdrowy instynkt narodowy rozsadza wszelkie więzy. Zapał wciąga w swą orbitę wszystkich i promieniuje z każdej chaty polskiego chłopa, każdej izby robotniczej.

Czyżby tego w Pradze nie dostrzegano i nie rozumiano?

Czyżby łudzono się co do zgaszenia tego zapału procedurą „traktowania" w jakimś dalszym terminie sprawy, już dziś dojrzałej do natychmiastowej decyzji?

Jeśli więc w Pradze istnieje zrozumienie „zasadniczej zgody" — to musi ona być i — zupełna i — natychmiastowa.

Żadne rozstrzygnięcie połowiczne i żadna polityka odraczania nie wiodą do celu.

Tylko jedna męska i stanowcza decyzja Pragi:

ZWROT ŚLĄSKA ZAOLZAŃSKIEGO!

Zwłaszcza, że przecież ten zwrot zagrabionego terytorium rozwiązuje problem stosunku Polski i Czechosłowacji.

Polska cała oczekuje od Pragi „noty", zawartej w dwu słowach:

Zwracamy Śląsk!

Wszystko inne jest zbędne. To jedno wystarcza. I tylko tego oczekuje Polska.

B. S.

W oczekiwaniu wyzwolenia

(Korespondencja własna z Cieszyna)

Cieszyn, 27 września,

Cieszyn, miasto-kaleka, decyzją rady ambasadorów w Spa, wbrew wszelkiej logice i rozsądkowi, rozdarty na dwie części granicą Olzy, **przeżywa chwile radosnego oczekiwania.**

Jeszcze dzień, jeszcze dwa dni, a krwawiąca granica przestanie istnieć na zawsze. Zrosną się obie martwe dziś połowy miasta i życie zacznie płynąć nowym, pełnym nurtem. Więc niecierpliwią się przybysze, gorączkuje brać dziennikarska, tłumnie tu przybyła, ale Cieszyniacy zachowują spokój. — Czekaliśmy lat 20 — poczekamy i tych parę dni — powiadają.

Ruch w Cieszynie panuje ogromny. Przyczynia się do tego w wielkiej mierze

NAPŁYW UCHODŹCÓW Z CZECHOSŁOWACJI,

których przybywają tu codziennie całe kompanie. Po zarejestrowaniu w Komitecie Opieki nad Uchodźcami, odsyła się ich do stworzonych ad hoc obozów.

Czym jest tak zwana „republika czechosłowacka" wykazały najdobitniej wypadki ostatnich dni po wydaniu zarządzeń mobilizacyjnych.

Jak woda z dziurawego worka przesiąkają przez wszystkie granice tego państwa poborowi różnych narodowości, Polacy, Niemcy, Węgrzy, Słowacy... Nikt przecież nie będzie walczył przeciw własnym rodakom w obronie czeskiego bezprawia. Na Śląsku Zaolzańskim Czesi próbowali tyranizować ludność.

ZNĘCAJĄ SIĘ NAD ŻONAMI I I MATKAMI ZBIEGŁYCH POBOROWYCH,

straszą, że dzieci ich wyślą do Rosji Sowieckiej, **wzmocnili kontrolę graniczną.** Wszystko na próżno. — Ostatnio rozciągnęli nakazy mobilizacyjne nawet na starców 60-letnich.

BRAK CHĘTNYCH DO OBRONY GRANIC REPUBLIKI —

to dopiero jeden odcinek trudności wewnętrznych, jakie przeżywa państwo Benesza. Niemniejszych kłopotów przyczyniają rządowi czeskiemu sprawy aprowizacyjne. Uchodźcy ze Śląska za Olzą zgodnie stwierdzają, że

PRZED CZECHOSŁOWACJĄ STOI WIDMO GŁODU.

W zagłębiu ostrawsko-karwińskim brak kompletny mąki, cukru, mięsa, tłuszczów. W Karwinie i Cieszynie „czeskim" w ogóle nic już prawie dostać nie można. Nawet w składzie „Baty" w Czeskim Cieszynie w oknie wystwowym zamiast butów widnieją tylko stare gazety.

Przez Cieszyn przejeżdżała niedawno grupa Anglików z głębi Czech. Opowiadali oni o niebywałym bałaganie, jaki panuje na czeskich kolejach. Rozkład jazdy, to obecnie tylko dokument archiwalny. — Pociągi jeżdżą jak chcą i kiedy chcą bądź też nie jeżdżą wcale. Bufety kolejowe są zupełnie puste. Nie można dostać nawet szklanki herbaty.

Urzędników i inżynierów czeskich, zamieszkałych na terenie Śląska Zaolzańskiego ogarnęła panika. Z okien wagonów widać na drogach sznury furmanek, ciągnących na zachód. To Czesi, którzy przez 20 lat pustoszyli rabunkową gospodarką polską ziemię śląską, wynoszą się obecnie w pośpiechu do swej ojczyzny.

O nastrojach, panujących wśród czeskich okupantów, opowiadał mi jeden z uchodźców z Polskiej Ostrawy. Jeszcze na parę dni przed zarządzeniem mobilizacji zaniósł on płaszcz do kuśnierza Czecha, by mu zrobił kołnierz futrzany. Czech zamówienie przyjął ale z taką uwagą: **„ja wam widam korzichowy limen ale przineste piniaze poniwadż zitra można budeme utikat".**

Nastrój paniki wśród Czechów wyraża się nietylko w ucieczce, ale i w różnych

BEZSENSOWNYCH ZARZĄDZENIACH OBRONNYCH.

I tak na całym Śląsku Czesi postawili patrole przed kościołami i zborami ewangelickimi, utrudniając ludności polskiej dopełnianie obowiązków religijnych. W Karwinie, Cieszynie, Orłowej i innych miejscowościach uzbroili w karabiny i granaty ręczne skautów czeskich, kilkonastoletnich chłopaków, którzy nie mają pojęcia o obchodzeniu się z bronią. Na ulicach Orłowej doszło z tego powodu do wypadku, którego ofiarą padł jeden ze skautów i dwu przechodniów.

Ludność polska za Olzą patrzy w przyszłość z tą samą niezłomną wiarą co mieszkańcy Cieszyna. **Ale narażona na szykany, znęcanie się i gwałty czeskich siepaczy, nie mogła zachować tego stoickiego spokoju, jaki cechuje mieszkańców polskiej części Śląska.**

LUDNOŚĆ POLSKA ZA OLZĄ CHWYCIŁA ZA BROŃ.

Część tej broni przynieśli zbiegowie z zaborczej armii czeskiej, część zdobyto gołymi rękami na czeskich żandarmach. — W Polskim Cieszynie co nocy słyszy się dochodzące z za Olzy odgłosy strzałów karabinowych, wybuchy granatów ręcznych, ba nawet wystrzały armatnie. Lud polski na Śląsku Zaolzańskim od ub. piątku walczy już nie tylko z żandarmami i policją, ale i z wojskiem czeskim. **Za Olzą leje się krew polska...**

Czy długo jeszcze? Odpowiedź dadzą nam dni najbliższe...

J. BRZESKI.

Most na Olzie w Cieszynie. W dalszej perspektywie widoczny jest posterunek graniczny.

Opętani przez demona hazardu

Co jest istotą namiętności?

Jaka nieprzeparta siła trzyma gracza przy stoliku karcianym, lub pędzi na pole wyścigów.

Chęć wygrania, zbogacenia się? Czymże w takim razie wyjaśnić pociąg do gry u ludzi, którym na niczym nie zbywa, zamożnych i bardzo bogatych?

Znalezieniu odpowiedzi na te pytanie poświęcił się dr Etienne Lousteau, który w swej willi pod Marsylią zgromadził jedyne w swoim rodzaju „muzeum namiętności".

„Król pokera"

W kasynie północnej Afryki, gdzie nudę i nostalgię zabija się grą, zetknął się po raz pierwszy z demonem hazardu.

Byłby został może namiętnym graczem, gdyby nie to, że o wiele bardziej od samej gry zainteresowała go psychika graczy. Miał tutaj zbiorowisko najrozmaitszych ludzi, — każdy reprezentował inną indywidualność.

Dr Lousteau zbliżył się do nich i zaprzyjaźnił się z wieloma z nich. Dr Lousteau sięgnął po gruby tom, wypełniony szeregami obliczeń.

— Jest to dorobek całego życia „króla pokerzystów", Th. M. Chciał ująć niezliczone kombinacje w jakieś prawa matematyczne. Twierdził, że gdyby udało mu się wykryć takie prawa, ludzie przestaliby grać w pokera.

Magia nieznanego

Największą siłą, która ciągnie do gry, jest magia nieznanego, to oczekiwanie niespodzianki, sensacji.

— Ja całkowicie zgadzam się z nim! — mówił dr Lousteau. To jest punkt kulminacyjny namiętności. Przeprowadziłem tysiące obserwacyj i stwierdziłem, że człowiek, który chce żyć życiem uregulowanym, który boi się oszalamiającego ciosu niespodzianki, który chce wszystko wiedzieć naprzód, — nigdy nie będzie widział powabu w hazardzie.

— Co się stało z Th. M.? — pytamy.

— Systemu gry nie odnalazł. Umarł tak samo bogaty, jak się urodził. Wielka rutyna i znajomość psychiki graczy — co w pokerze jest decydujące — uchroniła go przed utratą majątku.

Talizmany

— Tutaj jest „talizman szczęścia" kobiety o najbardziej żelaznych, godnych podziwu nerwach, Angielki — mówił, biorąc do rąk zwykłą kostkę do gry. — Miała fenomenalne szczęście we wszystkich zakładach, tak rozpowszechnionych w Anglii. Była niezwykle młoda, prawie dziecko. Ile razy zakładała się, spoglądała na kostkę — sześć oczek oznaczało: można ryzykować, przy każdej innej liczbie nie chciała słyszeć o hazardzie.

Raz tylko zapomniała poradzić się kostki, przed wycieczką automobilową w góry. Dziwnym zbiegiem okoliczności zginęła w wypadku automobilowym.

Inna znowu dama wprost przeciwnie, o słabych nieopanowanych nerwach, zasiadła do gry z całym magazynem „talizmanów". Skórka węża, sznur samobójcy, jakiś pierścień z fosforyzującym kamieniem, pukiel włosów japońskiej gejszy.

Zmarła na anewryzm serca przy stole gry.

Kto wygrywa?

— Jakiego typu ludzie wygrywają najczęściej, pańskim zdaniem?

— Szulerzy — odpowieda z uśmiechem dr Lousteau. — O innych można najwyżej mówić, że nie przegrywają. Są to ludzie, obdarzeni mocnymi nerwami, niezwykłą uwagą, pamięcią.

— W rezultacie jednak przegrane sumy muszą zatrzymywać się w czyjeś kieszeni...

— Właśnie — graczy nieuczciwych, pomagających losowi. Im w ostatecznym obrachunku płacą haracz wszyscy, schwytani w sidła hazardu.

M. R. S.

Historyczna wieża Piastowska w Cieszynie, realny dokument polskości Śląska Cieszyńskiego.

Zygmunt Lubertowicz

Jest Lud!...

(W 30-lecie Szkoły Dokształcającej Zawodowej w Cieszynie...)

Jest Lud, co codzień swój ze łzami szeptał pacierz
i pomnąc święte imię Jej, jak zorza krwią się płonił,
jest Lud, co krzepko stał przy pługu i warsztacie,
i cały życia przesnuł mrok — wiślanych kwiatów wonią...

Jest Lud, na straży hut, w czeluściach czarnej ziemi,
który na szańcach piersią legł, przejęty jarzma wstrętem
i polne miedze zrosił krwi strugami gorącymi,
a każdy kamień dzieciom swym przekazał testamentem...

Jest Lud, serdeczny lud, co w Olzie konie poi,
a swych czeprym gęsty las rozjaśnia cezu chabrem,
jest Lud, co ojców próg zaparł jak rycerz w zbroi,
nie wiedząc, co to cofać się przed wrogiem i przed diabłem...

Jest Lud — jak liście drzew, jak fale oceanu,
który się garnie w słońca blask — i krew za wolność toczy,
nie ścierpi nigdy hańby swej, nie będzie służył panu,
jak równy z równym światu w twarz — chce patrzeć prosto w oczy!

Jest Lud, co matki szept — i słodycz słów Chrystusa
przekuł w rycerską ducha broń i szczere rozłotą pawęż,
jest Lud, co nie wie sam, jak piękna jego dusza
i te po szarych hałdach hut, zwłok jego strzępy krwawe...

Jest Lud, co krzepką dłoń w Swama skarb obraca,
a w huku maszyn, szczęku kół, jak dziecko jest szczęśliwy,
któremu w rękach pali się radosny uśmiech praca
i pragnie przykuć cały świat — do serca tym ogniwem!...

ZNANA SOL MORSZYNSKA przeczyszczająca jest także w sprzedaży w paczkach na jednorazowe użycie. Cena 15 groszy. Żądać w apt. i skł. apt.

Wieczne pióro skończyło 300 lat

Któżby przypuszczał, że wieczne pióro skończyło już trzysta lat! Pierwszy raz spotykamy się w historii z pojęciem wiecznego pióra w roku 1683 kiedy to dwaj Holendrzy opisują swoje wrażenia z podróży paryskiej. Pamiętnik tych podróżników wynalazł niejaki A. Jubinal w Hadze. Podróżni holenderscy opisują wizytę, jaką złożyli paryskiemu wynalazcy, który wyprodukował pióro „mogące zapisać arkusz papieru przy czym nie macza się go wcale w atramencie". Holendrzy przewidywali wówczas, że ów Paryżanin zrobi majątek, gdyż każdy będzie chciał mieć takie bajeczne pióro.

Dziwy natury

U rolnika Janusza w Rudaku koruńskim w ogrodzie jego po raz drugi w tym roku zakwitł krzak bzu. Rzadko spotykany wypadek drugiego kwiecia u bzu wywołał zrozumiałe zainteresowanie wśród mieszkańców, którzy oglądając bez wróżą długotrwałe ciepła w tegorocznej jesieni.

H. Rabl

Jeśli ona powie...

Współczesna powieść kryminalna

Przekład autoryzowany Eugeniusza Bałuckiego.

5)

Stary inspektor nie był orłem w dziedzinie kryminalistyki, z tego powodu prowadził mało spraw i przy tym drugorzędnych, więc jego żal do Wooda świadczył jedynie o braku samokrytycyzmu, bo w przeciwnym razie musiałby uznać, że słuszność jest całkowicie po stronie przełożonych.

Wood z ubolewaniem pokręcił głową — wszak nigdy i nikomu nie wyrządził niezasłużonej krzywdy. Czy nie mógłby wciągnąć Sparksa do spraw nieco poważniejszych? Jego prostolinijna prawa natura sprzeciwiła się gwałtownie: w żadnym wypadku!

Podbiegł do drzwi. Chciał dogonić dziewczynę, wytłumaczyć, jak się przedstawia w rzeczywistości sytuacja jej stryja, może panna Kate byłaby o nim lepszego zdania. Szarpnął za klamkę i na progu zetknął się ze Sparksem.

Rozgniewany tym, że mu przeszkodzono w usprawiedliwieniu się przed dziewczyną, mruknął do inspektora:

— Już dawno na pana czekam...

Nie słuchając odpowiedzi wszedł do gabinetu. Usiadł przy biurku i dopiero wtedy się połapał, że znów był nieuprzejmy.

Każdy kryminolog powinien się zrzec raz na zawsze osobistego życia — pomyślał sentencjonalnie.

Jak mógł, na przykład, Braddock ożenić się przy swoim zawodzie i w dodatku robić wrażenie prawdziwie szczęśliwego człowieka — to było dla Wooda zupełną zagadką.

*

O tej samej porze Braddock siedział w samochodzie policyjnym i mknął do St. Lenards — małej mieściny, położonej nad kanałem La Manche w pobliżu słynnego miasta Hastings oraz w niewielkim oddaleniu od Londynu. Na drodze panuje zawsze ożywiony ruch, wskutek czego łatwo przyjechać i powrócić do stolicy unikając uciążliwej ciekawości mieszkańców.

Braddock przypuszczał, iż władze miasteczka St. Lenards przyjmą go bardzo nieufnie, gdy się dowiedzą, że jakieś morderstwo grozi zmąceniem błogiego spokoju. Z pewnością będą niechętni i w dopuszczalnych granicach wymówią się nieświadomością. Jednak miał nadzieję, że pan I. F. A. Cawein rzuci trochę światła na zagmatwaną sprawę.

Przewidywania Braddocka sprawdziły się w zupełności: witając wysłannika Scotland Yardu, miejscowe władze wykazały najwyższe zdumienie i bardzo mało zachwytu; udzielali wyjaśnień niechętnie i z dużą wstrzemięźliwością.

Panu Caweinowi wystawili jak najlepsze świadectwo. Podług nich był to cichy zacny człowiek, mający niezbyt wysoką lecz przyzwoitą rentę z kapitału, odłożonego gdzieś w koloniach; uprawiał z zamiłowaniem wędkarstwo i pływanie; w okresie zimowym obracał się w najwytworniejszym towarzystwie miasteczka — wszystkie drzwi stały przed nim otworem, poczynając od domu burmistrza i osób stanu duchownego. Nie pozwalał sobie nigdy na żadne wybryki; o ile się dało zauważyć, nie uganiał się za kobietami — odnosił się do nich z szacunkiem właściwym dżentelmanowi, lecz wszystkie starania matek usiłujących go zdobyć na zięcia, kończyły się stale niepowodzeniem.

Pan Cawein osiedlił się dawno w St. Lenards, nie podróżował nigdy i nie oddalał się przypuszczalnie poza granice miasteczka — przynajmniej nikt nie znał takiego wypadku; o Londynie odzywał się zawsze ze wstrętem i zdawało się, był ogromnie zadowolony, że mógł nie odwiedzać stolicy od czasu, jak zlikwidował ostatecznie wszystkie swoje sprawy.

Pan Cawein płacił podatki, nie narzekając na ich wysokość, nie żałował pieniędzy na rozsądną dobroczynność, nie uprawiał czynnej polityki, od szeregu lat głosował niezmiennie na kandydata konserwatystów, nie odznaczał się próżną ambicją i prowadził żywot tym spokojniejszy, że nie miał krewnych albo umiał się tak urządzić, że mu oni nie dokuczali. Pocztę odbierał rzadko, a składała się ona prawie wyłącznie z prospektów, katalogów i reklam firm, handlujących przyborami wędkarskimi.

Braddock zapytał o służącego — okazało się jednak, że Cawein nigdy go nie miał.

Nietrudno było się domyślić, że zainteresowanie się Scotland Yardu osobą powszechnie szanowanego I. F. A. Caweina miejscowe władze uważały za oczywisty nonsens.

Jednym słowem Braddock niczego się nie dowiedział i odjechał rozgoryczony zmarnowaniem całego dnia.

Pralnia.

Sparks nie miał szczęścia w służbie. Nigdy w życiu nie pomógł mu przypadek, bez którego — jak twierdził stale szef Humphreys — nawet najzdolniejszy kryminolog był zupełnie bezsilny.

Wskutek tego Sparks awansował bardzo wolno. Obecnie znalazł się u kresu kariery i wiedział doskonale, że za rok lub dwa będzie przeniesiony na emeryturę.

Ta świadomość nałożyła nań osobliwe piętno: stał się mrukliwy, przygnębiony, przede wszystkim bardzo powolny, czym zawsze wyprowadzał z równowagi Wooda.

— Przynieśli jeszcze jeden meldunek — powiedział Sparks, wchodząc do Wooda z nową kartką w ręce. — Pralnia ma rzeczywiście numer 44781, wpisany stosunkowo niedawno, ale zlecenie dał jej stary klient niejaki pan Smithson Blair. Natomiast w zakładzie nie znają żadnego Caweina.

— Dobrze... — burknął Wood, i Sparks odszedł.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Praga w wirze sprzecznych nastrojów

PRAGA. PAT. Nastroje w kołach rządowych ulegają ustawicznym fluktuacjom. Od optymizmu i wiary w pomoc wielkich mocarstw aż do skrajnego pesymizmu i obawy co do zupełnej izolacji Czechosłowacji. W Pradze krążą pogłoski, jakoby onegdaj prezydent Benesz miał zaproponować ustąpienie ze swego urzędu i jedynie na osobistą prośbę premiera gen. Syrovego odstąpił od swego zamiaru.

W kołach MSZ. nie tają nadziei w ostateczne pośrednictwo Anglii, aczkolwiek w kołach tych podkreśla się, że żądania Hitlera, wysunięte w Godesberg, nie pokrywają się z propozycjami francusko-angielskimi, będącymi wynikiem rozmów w Berchtesgaden. Niemniej jednak w Pradze istnieje jeszcze nadzieja znalezienia kompromisu.

CZECHOSŁOWACJA W ATMOSFERZE DRAMATYCZNEGO NAPIĘCIA

PRAGA. Życie publiczne w Czechosłowacji ulega coraz to nowym ograniczeniom w związku z mobilizacją. Zarówno w stolicy, jak i w miastach prowincjonalnych władze bezpieczeństwa, kontrolują w nocy zasłanianie okien i gaszenie wszystkich świateł zewnętrznych. W Pradze w ruchliwszych punktach miasta dla uniknięcia wypadków pozostawione są nieliczne latarnie uliczne, co kilka godzin jednak gasi się wszystkie światła i **miasto tonie w ciemności.**

Nocy ubiegłej w niektórych dzielnicach wyłączony został na 3 godziny prąd elektryczny. **Zapasy masek gazowych w sklepach uległy zupełnemu wyczerpaniu. Brak benzyny, jaki daje się odczuwać już od kilku dni, spowodował unieruchomienie większości dorożek samochodowych, z których część już poprzednio została zmobilizowana dla celów wojskowych. Do ograniczenia zużycia benzyny zmuszone zostały nawet przedstawicielstwa dyplomatyczne. Wskutek spadku korony wzmógł się znacznie ruch w sklepach. Szczególnie wzmożony popyt odczuwać się daje na artykuły trwałego użytku. Zapas wyrobów złotych został zupełnie wyczerpany.**

Niektóre urzędy w Pradze zostały częściowo ewakuowane, inne liczą się z ewakuacją.

NADZWYCZAJNE ZARZĄDZENIA GOSPODARCZE

PRAGA. Onegdaj powołany został do życia t. zw. najwyższy urząd gospodarki, którego zadaniem będzie kontrolowanie i nadzór nad życiem gospodarczym kraju pod kątem widzenia obecnego stanu wyjątkowego w państwie. Jednym z zadań urzędu gospodarczego, który posiada prawa ministerstwa będzie kontrola cen.

SPECJALNY URZĄD CENZURY

PRAGA. Onegdaj został utworzony specjalny urząd najwyższy cenzury. Urząd ten bezpośrednio podlega Min. Spr. Wewn., urząd ten kieruje prowadzeniem cenzury na terenie całego państwa z punktu widzenia obrony narodowej. Cenzurze podlega prasa, wszystkie druki, teatr, film, rozmowy telefoniczne, telegraficzne, korespondencja, wszelkie przesyłki pocztowe, płyty gramofonowe i t. d.

NIE WOLNO!

CIESZYN (Pat.). Jak wiadomo, wszystkim mieszkańcom Śląska Zaolzańskiego odebrano w ciągu dnia wczorajszego radioodbiorniki, aby uniemożliwić im słuchanie radiostacyj zagranicznych, przedstawiających w rzeczywistym świetle wypadki w Czechosłowacji.

W związku z tym ludność czeskiego Cieszyna starała się słuchać mowy Hitlera z głośnika, zainstalowanego w jednym z punktów nad samą rzeką Olzą po polskiej stronie. Żandarmi czescy zabronili ludności czeskiego Cieszyna odbywania spacerów w parku nad Olzą, aby nie słuchali mowy. Mieszkańcy domów, położonych po drugiej stronie Olzy, wysłuchali mowy Hitlera, siedząc przy otwartych, zaciemnionych oknach swych mieszkań.

BESTIALSKI NAPAD NA KAPELANA HARCERSTWA

CIESZYN. PAT. Z Czechosłowacji zbiegł przez zieloną granicę i przebywa obecnie na terytorium polskim naczelny kapelan Harcerstwa polskiego w Czechosłowacji i członek naczelnego zarządu Związku Polaków w Czechosłowacji ks. Kołtun ze Stonawy.

Na ks. Kołtunia dokonały w polskim obozie harcerskim w Dobrocicach bestialskiego napadu bojówki komunistyczne. Gdy ks. Kołtun oddalił się z obozu, padł strzał, który ugodził ks. Kołtunia w twarz. W chwilę później na zakrwawionego kapłana rzuciło się kilku bojówkarzy komunistycznych, bijąc go kastetami i zadając rany cięte nożem. Na wszczęty alarm bojówkarze porzucili nieprzytomną ofiarę napadu i zbiegli.

Jak się następnie okazało, kierownictwo partii komunistycznej rozesłało do swych komórek nakaz zastrzelenia ks. Kołtunia.

HOJNY DAR RESTAURATORÓW

KATOWICE. Nadzwyczajny Zjazd restauratorów na województwo śląskie, odbył się wczoraj w sali „Wypoczynku". Na Zjeździe urządzono doraźną składkę na braci za Olzą w sumie 210 zł. — Ponadto uchwalono ufundować na dzień 11 listopada jeden karabin maszynowy z zaprzęgiem.

Występna akcja

Nawoływanie do niebrania udziału w wyborach jest karalnym występkiem

Nie ma u nas przymusu głosowania, nie ma — jak w niektórych państwach — ustawowego nakazu udziału w głosowaniu do Sejmu i Senatu. Nie ma też ustawowych sankcji karnych za niedopełnienie tego obowiązku obywatelskiego.

Nasza konstytucja, nasze ustrojowe przepisy stoją na stanowisku, że poczuciu obywatelskiemu należy pozostawić decyzję w tej mierze. Artykuł 6-ty konstytucji żąda od obywateli „rzetelnego spełniania nakładanych na nich obowiązków". A że Sejm i Senat należą do zasadniczych głównych elementów ustroju państwowego — bo im przecież przypadają tak doniosłe funkcje, jak: ustawodawstwo, kontrola nad działalnością rządu, ustalenie budżetu, nakładanie ciężarów na obywateli — konstytucja nasza stoi na stanowisku, że

PRAWO OBYWATELA DO UDZIAŁU W WYBORACH JEST JEDNYM Z NAJPOWAŻNIEJSZYCH JEGO OBOWIĄZKÓW OBYWATELSKICH.

Stanęliśmy zatem w Polsce na stanowisku obowiązku obywatelskiego, a nie nakazu czy nawet przymusu.

Z tego jednak bynajmniej nie wynika, by ta pozostawiona wyborcy swoboda udziału w głosowaniu mogła wyradzać się w sabotowanie wyborów, w nawoływanie do niebrania udziału w głosowaniu, w paraliżowanie tak doniosłego dla państwa i społeczeństwa aktu, jakim jest wybór Sejmu i Senatu.

Sprawa ta została zresztą rozstrzygnięta przez najwyższą władzę sądową w Polsce. Gdy przy wyborach w r. 1935 wystąpiły różne partie z hasłami bojkotowymi w stosunku do wyborów parlamentarnych, nawoływały do sabotowania wyborów, miało to następstwo na drodze procedury sądowej — i w toku instancji **Sąd Najwyższy wyrokiem z 22 maja 1936 r. orzekł:**

— **„Nawoływanie do niebrania udziału w głosowaniu do Sejmu i Senatu godzi w autorytet porządku prawnego, ustanowionego przez konstytucję... zmierza do przeciwdziałania powstaniu przez wyłory Sejmu i Senatu, których istnienie i funkcjonowanie jest jednym z elementów ustroju państwowego, a zatem do przeciwdziałania Konstytucji."**

A z tego wysnuł Sąd Najwyższy wniosek, że „publiczne nawoływanie do niebrania udziału w głosowaniu do Sejmu i Senatu stanowi występek z art. 156 kodeksu karnego" (przewidującego za ten występek karę więzienia lub aresztu do 2 lat).

W obecnej kampanii przedwyborczej spotykamy się znów z próbami i tendencjami publicznego nawoływania do sabotowania wyborów parlamentarnych. Ustaliła tę kwalifikację najwyższa nasza magistratura sądowa, a przecież „res iudicata pro vero habetur", rzecz definitywnie osądzona winna uchodzić za — prawdę.

Prawdą zatem, definitywnie stwierdzoną, jest, że każda akcja nawołująca do sabotowania głosowania,

STANOWI AKT WYSTĘPNY, A NAWET KARALNY.

Nikt w Polsce nie jest przymuszony do głosowania. Nie ma u nas nakazu i przymusu. Wyborca ma pod tym względem zupełną swobodę i decyzję w tym względzie pozostawia się jego sumieniu i poczuciu obywatelskiemu.

Z chwilą jednak, gdy mu — z tych czy owych przyczyn — partie podsuwają: nie idź do urny!, gdy w zarządach partyjnych zapadają uchwały, mające mieć moc wiążącą dla członków stronnictw, gdy sabotowanie głosowania zostaje jawnie i celowo organizowane — przypomnieć trzeba, że

JEST TO AKCJA WYSTĘPNA,

jak to stwierdza wyrok Sądu Najwyższego.

Tylko w swym sumieniu i w swym poczuciu narodowym i obywatelskim może każdy z nas przesądzić, jak się ma ustosunkować do wyborów. Z chwilą zaś, gdy ulega presji central partyjnych, nakazom czy zakazom, stąd idącym, staje się współwinnym występku, wchodzi w kolizję z prawem.

To trzeba sobie dziś uświadomić, gdy zbliżamy się z każdym dniem do terminu, w którym będziemy głosowali, decydowali o przyszłym składzie Sejmu i Senatu.

Korpus Zaolzański liczy 70 tysięcy ludzi!

WARSZAWA. Korpus ochotniczy zaolzański liczy w tej chwili już **70.000** ludzi. Dalszy werbunek w całej Polsce trwa. W Warszawie odbędzie się defilada 27.000 ochotników.

Akcja Związku Powstańców w Pszczynie

na rzecz Zaolzia

PSZCZYNA. Zarząd Powiatowy Związku Powstańców Śl. w Pszczynie odbył wczoraj pod przew. prezesa dra Cichego nadzwyczajne posiedzenie, na którym powzięto następującą rezolucję.

Zarząd Powiatowy Związku Powstańców Śl. w imieniu 5 tys. swych członków oświadcza, że Powstańcy Powiatu Pszczyńskiego są gotowi i czekają na zew władz do oswobodzenia Śląska Zaolzańskiego. Zarząd Powiatowy wzywa wszystkie Grupy w powiecie do natychmiastowego zorganizowania zbiórek dla pomocy Polakom za Olzą, przekazują niezwłocznie zebrane kwoty Zarządowi Powiatowemu z przeznaczeniem na rzecz Komitetu Walki o Śląsk Zaolzański. Zarząd Powiatowy uchwalił doraźną pomoc w wysokości 300 zł.

Apel kombatantów

CIESZYN. Na murach Cieszyna pojawiły się plakaty z odezwą Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny i Związku Rezerwistów Polskich następującej treści:

W momencie, gdy zbliża się dzień wyzwolenia z czeskiej niewoli Śląska Zaolzańskiego, Spisza i Orawy — kombatanci polscy są gotowi do czynu, do walki o powrót zagrabionej ziemi piastowskiej. Odezwa wzywa wszystkich członków, by wstępowali do Legionu.

„CZEKAJCIE, POLSKA MNIE POMŚCI"

CIESZYN (Pat.) Wczoraj Bogumin był świadkiem niezwykle krwawych zajść, świadczących o metodach, żywcem przejętych przez żandarmerię czeską od czerezwyczajki sowieckiej. W jasny dzień na jednej z ulic miasta żandarmeria czeska zastrzeliła Polaka, uchylającego się od służby wojskowej, którego władze ścigały bezskutecznie od paru dni. Do idącego przez ulice miasta robotnika żandarm czeski strzelił znienacka z tyłu, ciężko go raniąc. Leżący już na ziemi przed zgonem, ranny miał jeszcze dość siły, aby krzyknąć: „Czekajcie, Polska mnie pomści!".

Czyżby otrzeźwienie w Pradze?

WIEDEŃ. Osoby, którym udało się w ostatnich godzinach wydostać z Czechosłowacji, przedstawiają sytuację w Pradze **jako sztuczne podtrzymywanie nastroju oporu. Ogłoszenie mobilizacji pociągnęło za sobą potrzebę mocnego rozhuśtania opinii. Skorzystali z tego zręcznie w pierwszym rzędzie komuniści,** którzy stanowią obecnie najbardziej „patriotyczną" hurra - bojowo nastawioną partię.

Ten nagły zwrot poważnie zreflektował inne stronnictwa czeskie, bardziej odpowiedzialne i umiarkowane, które **zaczynają rozumieć, że w momencie, gdy klucz sytuacji przechodzi w ręce Kominternu, losy Czechosłowacji mogą znaleźć tragiczne rozstrzygnięcie. Ten moment otrzeźwienia rozsądniejszych elementów zbiegł się dziwnym trafem z wiadomościami z Paryża i Londynu, kolportowanymi w Pradze w sposób zachęcający do oporu.**

Jednakże umiarkowana część opinii nie dowierza zbytnio tym słowom paryskim i londyńskim. Początkowe oburzenie na Francję słabnie, **a opinia publiczna zaczyna sobie pomału zdawać sprawę z istoty sytuacji ogólno - europejskiej i ciężkiego położenia, w jakim się znalazła Francja.**

Podtrzymywanie sztucznego ducha oporu budzi niepokój i rozgoryczenie w rozsądnych kołach społeczeństwa czeskiego, które są zdania, że podtrzymywanie tymi środkami nierealnych nadziei jest grą na krótką metę, która skończyć się musi jeszcze większym rozczarowaniem.

Z kopalń i hut

Z beztroskich dni w Czatkowicach

Kolonie letnie dla pracowników fizycznych i umysłowych, zorganizowane przez katowicką Radę Okręgową Zjednoczenia Polskich Związków Zawodowych i Pracownicze Towarzystwo Oświatowo-Kulturalne (PTOK) zakończyły się. Czynna jest jeszcze tylko 1 kolonia w Zaleszczykach, ale i ta z dniem 1 października zwinie swą sezonową działalność. Metalowcy, górnicy, pracownicy umysłowi i pracownicy użyteczności publicznej, którzy na koloniach przebywali, wrócili już — jedni wcześniej, drudzy później — do miejsc swej pracy. Można przeto i należy bilansować owoce tegorocznych wczasów.

Na kolonii w Czatkowicach — o której poniżej mowa — wypoczywało w ciągu tegorocznego sezonu 450 osób, w czym pewna ilość żon robotników z dziećmi.

Budynek kolonii robotniczej w Czatkowicach.

Kolonia ta, jak zresztą wszystkie kolonie ZPZZ w Wiśle, Jastarni, Zaleszczykach i nad jeziorem Narocz — to jeden wysiłek akcji „wczasów robotniczych", akcji, która winna objąć swym wpływem całość wolnego czasu pracownika — i tak mu ten czas zorganizować, aby wypoczynek przyniósł korzyść i fizyczną i duchową.

Po tej też linii idą wszystkie programy kolonii ZPZZ.

Kolonia w Czatkowicach położona pod lasem, w pobliżu pięknej i często odwiedzanej przez różne wycieczki — Czerny — ma wszelkie dane ku temu, aby człowiek po ciężkiej pracy — mógł dobrze wypocząć. Wygodne pomieszczenie w dwóch willach olbrzymi ogród, pięknie umeblowana świetlica, wyposażona w aparat radiowy, bibliotekę, gry świetlicowe, filharmonia, czasopisma i gazety, piłka do siatkówki, wiatrówka, oszczepy, dyski itp. — wszystko to składa się na to, co nazywamy „radością życia" A przy tym olbrzymie możliwości wycieczkowania w najbliższe okolice, jak Kraków, Ojców, Tenczynek, Miękinia itp. Prócz wycieczek bliższych i dalszych organizowano również zawody strzeleckie i zawody sportowe, które cieszyły się dużym powodzeniem.

W zorganizowanych zajęciach oświatowych omawiano sprawy kultury robotniczej, Uniwersytetów Powszechnych, samokształcenia, czytelnictwo itp.

Wyjątki z ciekawych książek, jak np. „Zbiegowie z gór" czy „Robotnicy piszą" czytano wspólnie i dyskutowano. Trzebaby widzieć, żeby ocenić tę powagę słowa i myśli, jaka cechowała dyskutujących. — W atmosferze spokoju i wzajemnego zaufania omawiano b. istotne zagadnienia „świata pracy", związane z jego warunkami życia i pracy. Wiele cennych zdań i projektów padało w czasie takiej dyskusji, a ta radość i prostota wytwarzały nastrój braterstwa i pracy i wiązały z sobą ludzi na długie lata. Wspomnienia i wspólne przemyślania to przecież najsilniejszy węzeł.

Dzień na kolonii rozpoczynał się pobudką o godz. 7 rano, wspólną modlitwą i pozdrowieniem sztandaru wciąganego na maszt, po czym następowała 15 minutowa gimnastyka. O godz. 9.30 kończono zajęcia również wspólną modlitwą i pożegnaniem sztandaru.

W ciągu całego dnia życie na kolonii tętniało radością, śmiechem i śpiewem. Daleko zwłaszcza słychać było kolonię wtedy, gdy urządzano wspólne ognisko, na które schodziła się miejscowa ludność i letnicy.

Na wycieczki wyruszali prawie wszyscy. Zostawali jedynie ci, którzy wskutek jakichś wypadków przy pracy nie mogli robić dłuższych tur. Zostając jednak chcieli w jakiś sposób dać wyraz swojej solidarności z tymi co poszli i wznosili im ukwieconą bramę z napisem „Witamy".

Kraków i Ojców — zawsze pozostawiały na wycieczkowiczach silne wrażenie — — i długo opowiadano sobie wzajemnie o tych cudnych rzeczach, które można podziwiać w Krakowie. Prawdziwym przeglądem życia kolonii była jej kronika prowadzona przez jednego z uczestników, w której zapisywano ważniejsze wydarzenia z życia kolonii.

Z wszystkich stron biła radość i zadowolenie z pobytu na kolonii. Każdy niemal robotnik życzył sobie i swoim kolegom, aby akcją tą objąć wszystkich towarzyszy pracy. Prawie wszyscy chcieliby w przyszłości wyjechać na kolonię z żonami i dziećmi. Myślę, że to życzenie zrealizujemy w następnym roku.

Z kroniki tej przebija też troska o dalszy dobry rozwój tej akcji. Ta troska — to wspólna — i organizatorów i uczestników. I to trzeba wszędzie podkreślić, że ta akcja może się udać jedynie wtedy, gdy będziemy o niej wszyscy wspólnie myśleć i radzić. A i samo życie kolonii to troska wspólna — nie tylko kierownictwa, bo przecież każda tura ma samorząd, który wybrany jest przez uczestników i współpracuje z kierownictwem.

Kolonia w Czatkowicach przeżywała dwa wielkie dni zapisane w kronice:

Jeden — gdy robotników odwiedził wypróbowany i szczery przyjaciel świata pracy — Wojewoda Śląski dr Mich..! Grażyński, wpisując się do kroniki i życząc akcji wczasów takiego rozwoju, by objęła wszystkich robotników śląskich. Gorące i serdeczne przyjęcie, jakie zgotowali robotnicy Włodarzowi ziemi śląskiej — świadczyły o wielkim przywiązaniu robotnika do swojego Wojewody. Pan Wojewoda zwiedził całą kolonię i po spożyciu wspólnej wieczerzy wyjechał wśród niemilknących okrzyków na jego cześć.

Drugi dzień ważny — to przyjazd Marszałka Sejmu Śląskiego p. Grzesika, prezesa Rady Okręgowej ZPZZ, który odwiedził kolonię w towarzystwie pp. Zawidzkiego, naczelnika WOP, Cwojdzińskiego, naczelnika P. O. i dr. Hasińskiego, kierownika Oddziału Oświaty Pozaszkolnej. Godnie i serdecznie witali robotnicy Marszałka Grzesika jako tego, który zawsze dba o ich interesy i żywo zajmuje się ich sprawami.

Mgr. E. Wawrzoń.

P. Wojewoda dr Grażyński na wizytacji kolonii robotniczej w Czatkowicach.

Sprawa podwyżki płac w górnictwie
Zagłębia Dąbrowskiego

Sosnowiec, 28 września.

Opublikowana treść orzeczenia arbitra, który wydał wyrok w sporze o zarobki w górnictwie na Śląsku wywołała duże poruszenie wśród górników Zagłębia Dąbrowskiego a sam wyrok jest szeroko komentowany. Ogólnie uważa się, że skoro dla górników na Śląsku wyrok arbitra przyznaje trzyprocentową podwyżkę zarobków — to dla górników Zagłębia Dąbrowskiego posiadających gorsze zarobki, niż górnicy na Śląsku, podwyżka powinna być większa. Tak jak i na Śląsku, tak i w Zagłębiu Dąbrowskim istnieją różnice zarobkowe pomiędzy poszczególnymi kopalniami a nawet w szerszym stopniu, bowiem jeżeli na Śląsku są różnice zarobkowe pomiędzy poszczególnymi rewirami, to w Zagłębiu Dąbrowskim są różnice zarobkowe nawet pomiędzy sąsiadującymi ze sobą kopalniami. Więc i aktualna jest sprawa zmniejszenia zachodzących różnic zarobkowych. W dniu 25 września w szeregu miejscowości w Zagłębiu Dąbrowskim odbyły się zebrania górnicze poświęcone rozmowom między zainteresowanymi w zatargu zarobkowym stronami. Istnieją dwie koncepcje rozwiązania sporu. Pierwsza koncepcja bezpośredniego załatwienia zatargu między stronami, przy czym niewątpliwie pod uwagę będzie brany sposób rozwiązania sporu na Śląsku, druga koncepcja — arbitrażowa w wypadku, kiedy strony nie doszłyby do porozumienia. Spodziewać się należy, że spór zarobkowy w górnictwie Zagłębia Dąbrowskiego znajdzie swe rozwiązanie przed 20 października.

Mniej strajków w Polsce

Dane, dotyczące liczby strajków w Polsce w I kwartale r. b., stwierdzają znaczny spadek zarówno liczby strajków, jak zakładów objętych strajkami oraz liczby strajkujących robotników. W okresie sprawozdawczym zanotowano bowiem 324 strajków które objęły 2.030 zakładów pracy oraz 87.186 strajkujących robotników wobec 385 strajków w 5.258 przedsiębiorstwach i 102.163 strajkujących w poprzednim kwartale. Z ogólnej liczby trajków przypada na rolnictwo 11, na górnictwo 12, na przemysł mineralny 29, metalowy 26, włókienniczy 49, drzewny 48, spożywczy 27, odzieżowy 32, oraz na przemysł budowlany 22. Największa liczba zakładów pracy objętych strajkami przypada na przemysł włókienniczy — 47.069 osób. Liczba straconych wskutek strajków robotniko-dni wynosiła w I kwartale r. b. 352.125. z czego blisko połowa, gdyż 171.731, przypada na przemysł włókienniczy.

Pracownicy umysłowi Z. P. Z. Z.
na uchodźców zaolzańskich

23 bm. odbyło się nadzwyczajne walne zebranie oddziału Polskiego Związku Zawodowego Pracowników Umysłowych Z. P. Z. Z. Śląskich Zakładów Elektrycznych w Katowicach przy współudziale gen. sekr. p. Jana Juzonia w sprawie pomocy dla uchodźców ze Śląska Zaolzańskiego. Jak wynika ze sprawozdania prezesa p. Martina Zygmunta, członkowie Oddziału zebrali wśród siebie zł 207,50, zaś z kasy lokalnej oddziału wyasygnowano kwotę zł 92,50; razem uchwalono przekazać kwotę zł 300 Komitetowi walki o prawa Polaków w Czechosłowacji na pomoc dla uchodźców z za Olzy. Zaznaczyć należy, że członkowie Oddziału Śl. Zakładów Elektrycznych samorzutnie ofiarowali wyżej wymienione kwoty, dając tym samym godny naśladownictwa przykład obywatelskiego zrozumienia sprawy.

* * *

Zarząd, urzędnicy i załoga robotnicze koksowni „Walenty", należącej do Rudzkiego Gwarectwa Węglowego w Rudzie Śląskiej, opodatkowali się jednorazowo na rzecz Komitetu Walki o Prawa Polaków za Olzą. Zadeklarowana suma zostanie niebawem przekazana Komitetowi.

Porcja chrzanu

Smacznego Apetytu

(Nie radzę jednak ze względu na treść felietonu — jeść w danym momencie, swłaszcza owoców.)

Tytuł — tytułem. Pod tym właśnie tytułem piszę o... transporcie towarów. I o różnych rodzajach tego transportu. Jak niżej. (Przyda się nawet młodzieży z gimnazjów kupieckich).

A więc transport na większe odległości może być:

Wozem konnym — najprostszy.
Samochodem ciężarowym.
Paczką pocztową.
(Aeroplanem — drogi).
Koleją. To znaczy przesyłką kolejową. Bagażem. Albo..: Albo jak niżej.

Wszystkie jednak środki przewozu mają jeden zasadniczy błąd (bym powiedział „feler"), że trzeba za nie płacić. Nawet nieraz porządnie. No i powiedzmy, proporcjonalnie do wagi. Prawie.

To też przemyślne żydki wymalazły jeszcze jeden sposób przewozu, aby jednak za dużo nie płacić.

Przedziwna oto dzieje się kombinacja na szlaku Ząbkowice — Sosnowiec — Katowice. (A i gdzie indziej pewnie też). Oto na poszczególnych stacjach podbiegają do wagonów całymi tłumami liczne rzesze starozakonnych, którzy podają swym jadącym współwyznawcom wielkie paki, lub odbierają od nich takie same. O ile można zaobserwować — odbywa się w ten sposób wielki transport towarów koleją. Transport z którego kolej właściwie nic nie ma.

Paczki zostają rozmieszczone przemyślnie u różnych przedziałach na półkach i pod ławkami i — konduktorzy nigdy nie mogą zorientować się co do właściwej ilości bagażu, posiadanego przez podróżnego („ręcznego bagażu" — świetne określenie).

Powiedzmy, że jeśli chodzi o konsumenta manufaktury czy innej bławatnej odzieży, to jest mu wszystko jedno, jak towar był przywieziony. Gorzej natomiast przedstawia się ta sprawa, jeśli chodzi o nabiał i owoce.

Najpewniejszym wówczas schronem przed czekającym okiem konduktora wydaje się wtedy być nader dyskretna ubikacja, którą świat na ogół przyzwyczaił się odznaczać dwoma zerami.....

Istotnie jest to bardzo ciekawe przyzwyczajenie. Budzi się tylko mimowoli pytanie, czemu sposób ten stosowany jest właśnie okurat do środków spożywczych? Istotnie ciekawe. Ale nikt nie wie, czemu to przypisać.

Ale gdy się pomyśli o konsumenci tych artykułów, tego wszystkiego „jadalnego dobra", to jednak trochę ciarki łażą człowiekowi po skórze. Że to trudno życzyć „smacznego apetytu". A o hygienie itp. to chyba lepiej zamilczeć.

Bo pachnie. Nawet bardzo.....

* * *

Nie wiem, czy jest możliwe i dopuszczalne zwrócenie się do pp. konduktorów, aby kontrolowali i te przedziały, o których wyżej pisałem (a nie chcę, ze zrozumiałych względów ich nazwy powtarzać), i w razie znalezienia artykułów spożywczych — wysadzali je na najbliższej stacji — oddając z protokołem — Straży Kolejowej.

Możeby się znalazł jaki inny sposób, tego nie wiem. Ale wiem i to na pewno, że dotychczasowym systemem „najtańszego transportu" należałoby się jednak nieco zainteresować. Odrobinkę.

Może go troszkę ukrócić? Albo całkiem skasować?

Może i tak lepiej.

Bo... jednak... pachnie... brzydko...

STARY CHRZAN.

Wiadomości bieżące.

Środa
28
września

Dziś: Wacława kr.
Jutro: Michała Arch.
Wsch. sł.: 5.18.
Zach. sł.: 17.11.

Komunikaty

Komunikat dla sodalicji pań z inteligencji.

Z dniem 4 października rozpoczną się wtorkowe wykłady teologiczne dla pań, w sali Akcji Katolickiej w Katowicach przy ul. Marszałka Piłsudskiego 20. Początek o godz. 17.30. Wykłady prowadzi ks. Kosyrczyk.

Zebrania

Zebranie powstańcze w Rybniku.

W niedzielę 2 października Zw. Powstańców Śl. Uchodźcy Powiat Raciborz grupa miejsc. Rybnik urządza miesięczne zebranie.

Radio

Środa 28 września.

KATOWICE. Godz. 5.15—8.00 Audycja poranna. 8.00—8.10 i 11.00 Audycje dla szkół. 11.25 Płyty. 11.57 Sygnał czasu. 12.03—13.00 Audycja południowa. 14.00 Koncert życzeń 15.10 Giełda zbożowa i towarowa w Katowicach. 15.15 „Swaczyna u Dorotki" — audycja dla dzieci. 15.35 Chór Dana śpiewa dla dzieci. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Sekstet Stefana Rachonia. 16.30 Pogadanka konkursowa Polskiego Radia. 16.45 Odczyt wojskowy. 17.00 Muzyka lekka i taneczna. 18.00 „Ile prądu zużywa moja lampa elektryczna" — pogadanka. 18.10 Recital wiolonczelowy Dezyderiusza Tanczowskiego. 18.45 „Nieznany kraj". 19.00 Pieśni polskie. 19.30 Koncert rozrywkowy. W przerwie: Wesoły kwadrans. 20.40 Dziennik wieczorny. 21.10 Koncert chopinowski. 21.50 Wiadomości sportowe. 22.05 19-ta premiera „Śląskiej Pozytywki". 22.35 Śpiewa Trio Musette. 23.00—23.15 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunikat meteorologiczny i pogadanka w języku francuskim.

Czwartek 29 września.

KATOWICE. Godz. 5.15—8.00 Audycja poranna. 8.00—8.10 i 11.00 Audycje dla szkół. 11.25 Płyty. 11.57 Sygnał czasu. 12.03—13.00 Audycja południowa. 14.00 Muzyka. 15.10 Giełda zbożowa i towarowa w Katowicach. 15.15 „Poszedł Marek na jarmarek" — audycja dla dzieci młodszych. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Muzyka. 16.15 „W warsztacie ślusarskim" — audycja dla młodzieży licealnej. 16.35 Płyty. 16.45 „Droga do przestępstwa" — pogadanka. 17.00 „Kontrola mleczności na Śląsku" — pogadanka. 17.10 Muzyka rozrywkowa. 17.50 Wiadomości rolnicze. 18.10 Pieśni kompozytorów polskich. 18.30 „Na srebrnym weselu" — słuchowisko. 19.00 Recital fortepianowy. 19.30 Koncert rozrywkowy — humoreski Wiecha. 20.45 Dziennik wieczorny. 21.00 „Stan kupiectwa polskiego na Śląsku" — pogadanka. 21.10 Audycja muzyczna. 21.50 Wiadomości sportowe. 22.05 „Za miedzą" 23.00—23.15 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunikat meteorologiczny i pogadanka aktualna w języku niemieckim.

BIURO BEZPŁATNYCH PORAD „POLSKI ZACHODNIEJ" W KATOWICACH.

(—) Naszym abonentom udzielamy bezpłatnej porady w każdy czwartek (z wyjątkiem świąt) do południa od godz. 8 do 12 przy ulicy Batorego 2, tylny dom, I piętro na prawo (blisko Placu Miarki).

Dzień Rezerwisty na Śląsku

W dniu 2 października br. Związek Rezerwistów na terenie Śląska obchodził będzie swoje święto organizacyjne t. zw. „Dzień Rezerwisty".

W dniu tym wszyscy przechodzący do rezerwy żołnierze w zrozumieniu potrzeb Państwa, zwłaszcza przy dzisiejszym układzie stosunków międzynarodowych, winni zamanifestować swoje zrozumienie dla potrzeb państwowych i wstąpić wszyscy bez wyjątku w szeregi Związku Rezerwistów. Organizacja ta bowiem podtrzymując wiadomości nabyte w czasie służby wojskowej, z drugiej zaś strony uzupełniając je przez prace nad podniesieniem wartości żołniersko-obyw. swych członków, jest jakby przedłużeniem siły naszej armii, tak bardzo nam dzisiaj potrzebnej. Rezerwisto! W interesie własnym oraz całego Narodu i Państwa wstępuj natychmiast w szeregi Związku Rezerwistów!

ŻYCZENIA IMIENINOWE.

(—) Zarząd i członkowie Związku Powstańców Śl., skupieni w Wydziale Grup Centrum Katowice, składają swemu skarbnikowi i działaczowi na niwie narodowo - społecznej Michałowi Swobodowi z okazji imienin najserdeczniejsze życzenia wszelkiej pomyślności.

Niemcy kupują rudę szwedzką

W sierpniu r. b. załadowano w Szwecji do transportu drogą morską 1.0 0.000 ton rudy żelaznej, należącej do towarzystwa Grängesberg A. B. (z czego 80% z przeznaczeniem do Niemiec) wobec 1.013.000 t w lipcu r. b. i 1.231.000 t w sierpniu 1937 r.

Przed odzyskaniem Śląska Zaolzańskiego

DEKLARACJA B. OCHOTNIKÓW WOJENNYCH A. P.

Okręg Śląski Związku b. Ochotników Wojennych Armii Polskiej wydał rozkaz pogotowia do swoich członków:

Obywatele! Ochotnicy!

Ludność Polska, zamieszkała na rdzennie polskich ziemiach Śląska Zaolzańskiego, walczy wytrwale z uciskiem obcym o prawo do życia. Walka ta musi być poparta przez cały Naród Polski. Niech nasi bracia zaolzańscy wiedzą, że stoi za nimi cała Polska. Ochotnicy Wojenni Armii Polskiej tak jak w latach 1914—1921 w poczuciu odpowiedzialności gotowi są do walki stanąć w obronie cierpiących braci zaolzańskich i potęgi Rzeczypospolitej.

Prastara ziemia polska, jaką jest Śląsk Zaolzański, wydarty nam przez Czechów 20 lat temu podstępem, w chwili, gdy Ochotnik Polski walczył na innych odcinkach frontu, winna bezwzględnie być przywrócona Polsce, gdyż tego wymaga nasz honor żołnierski i mocarstwowe stanowisko Polski.

Zarząd Okręgu aż do odwołania zarządza „pogotowie ochotnicze" wszystkich członków we wszystkich Oddziałach na Śląsku, oświadczając pełną gotowość wywalczenia słusznych praw naszych rodaków z Zaolzia wszystkimi środkami, jakie Rząd Rzeczypospolitej uzna za wskazane użyć.

DEKLARACJA BOJOWA POWSTAŃCÓW CIESZYŃSKICH W KATOWICACH

Na odbytej nadzwyczajnej zbiórce zarządzonej na ub. niedzielę zebrani chcąc dać wyraz gotowości bojowej uchwalili nast. rezolucję:

„Zebrani w dniu 25 września członkowie Związku Powstańców Śl. Grupy Ziemi Cieszyńskiej w Katowicach jako pierwsi bojownicy o niepodległość Śląska Cieszyńskiego melodują się posłusznie pod rozkazy Naczelnego Wodza i proszą Go o zezwolenie na utworzenie ochotniczego korpusu przy Związku Powstańców Śląskich z przeznaczeniem go do walk o przyłączenie Śląska Zaolzańskiego do Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej."

Rezolucję w formie depeszy wysłano drogą służbową na ręce Naczelnego Wodza. Jak wynikało z przebiegu przemówienia, wszyscy bez wyjątku gotowi są tak jak przed 20 laty stanąć na rozkazy z bronią w ręku. Zbiórkę zakończono okrzykiem — Nasi Bracia za Olzą niech żyją".

POWSTAŃCY Z NOWEGO BYTOMIA RODAKOM

W ub niedzielę odbyło się w Nowym Bytomiu zebranie miesięczne miejscowej grupy Zw. Powstańców Śl., na którym nauczyciel p. Skuza wygłosił aktualny referat o Czechosłowacji. W toku dyskusji nad referatem uchwalono przyjść Polakom Zaolzańskim z pomocą i przekazać kwotę 100 zł do Zarządu Głównego Zw. Powst. Śl. dla Śląskiego Komitetu Opieki Kulturalnej nad Polakami w Czechosłowacji. Równocześnie uchwalono jednogłośnie rezolucję w sprawie wyborów do Senatu.

Terror czeski na Śląsku za Olzą

KOBIETY ZMUSZONE DO ROBÓT FORTYFIKACYJNYCH.

CIESZYN (tel. wł.) Uchodźcy ze Śląska Zaolzańskiego, napływający coraz wzrastającą falą opowiadają, że w okolicy Cieszyna i Bogumina

CZESI SIŁĄ PĘDZĄ KOBIETY DO ROBÓT FORTYFIKACYJNYCH.

W pewnej miejscowości w zagłębiu karwińskim Czesi pod grozą rewolweru zmuszali burmistrza Polaka,, by wydał kobietom polecenie udania się z łopatami na miejsce robót ziemnych. Gdy burmistrz mimo gróźb takiego polecenia nie wydał, tłumacząc, że jest sprzeczne z prawem, obowiązującym w republice,

CZESI ZAARESZTOWALI GO I WYWIEŹLI W NIEWIADOMYM KIERUNKU.

Czesi masowo konfiskują odbiorniki radiowe. Na terenie Zaolzia miano dotychczas skonfiskować ponad 2 tysiące aparatów radiowych.

SZCZEŚLIWA UCIECZKA PRZEZ MOST

CIESZYN (tel. wł.) Onegdaj do grupy cudzoziemców, — przechodzących przez most w Cieszynie do Polski, dołączył się Polak, obywatel czechosłowacki, powołany rozkazem mobilizacyjnym do wojska. Przeszedł on wraz z Anglikami od dworca w Cieszynie do mostu i korzystając z nieuwagi strażników czeskich, zajętych przeglądaniem paszportów jego towarzyszy, puścił się pędem przez most i zbiegł na stronę polską.

CZESI OPUSZCZAJĄ ŚLĄSK

Władze czeskie wydały tajny okólnik do urzędników i funkcjonariuszów Czechów, polecający bezzwłoczną ewakuację ich rodzin z terenu całego Śląska Zaolzańskiego. Wynika z tego, że władze czeskie liczą się z koniecznością rychłego zwrotu zagrabionej Polsce ziemi śląskiej.

* * *

WALKI ZA OLZĄ

W nocy z poniedziałku na wtorek w **Ropicy i Łąkach koło C. Cieszyna rozegrały się krwawe walki między powstańcami a żandarmerią i wojskowymi patrolami czeskimi. Po obu stronach ma być spora liczba zabitych i rannych.**

Oddziały powstańcze składały się ze zbiegów z armii czeskiej i były uzbrojone.

W Polskim Cieszynie między godz. 1 a 3 w nocy, słychać było wyraźnie **huk pękających granatów ręcznych, warkot karabinów ręcznych i maszynowych.**

Również z Istebnej donoszą, że po drugiej stronie granicy w okolicy Piasku doszło ub. nocy do krwawej potyczki między oddziałem przekradających się do Polski dezerterów a patrolami czeskimi.

Poseł dr Leon Wolf, prezes Związku Polaków w Czechosłowacji, niestrudzony bojownik o prawa Polaków pod zaborem czeskim.

Specjalni wysłannicy Polskiego Radia na granicy czesko-polskiej

Polskie Radio, dbając o jak najszybsze i jak najwierniejsze informowanie swoich słuchaczy o ostatnich wydarzeniach każdej chwili, która z minuty na minutę zmienia faktyczny stan rzeczy najżywotniejszych niekiedy spraw — **wysłało onegdaj na granicę czesko-polską do Cieszyna dwóch specjalnych sprawozdawców, którzy kilkakrotnie dziennie własnym kablem podają najświeższe informacje, wysyłane niezwłocznie na antenę całej Polski.** Komunikaty te nadawane są przez rozgłośnię Polskiego Radia w Katowicach na antenie ogólno-polskiej kilka razy dziennie — przeważnie po południu i wieczorem. Ponieważ depesze idą na antenę w miarę ich napływania, które z kolei uzależnione jest od zaszłych zmian — nie można podać dokładnych terminów ich nadawania. W każdym wypadku najnowsze wiadomości docierają do radiosłuchaczy w niespełna pół godziny od chwili, gdy się zdarzyły! Ekipę sprawozdawczą Radia stanowią: red. Edmund Odorkiewicz — kierownik sekretariatu Rozgłośni Polskiego Radia w Katowicach i Jerzy Tepa — kierownik programowy rozgłośni Polskiego Radia w Katowicach. Telegraficzne ich komunikaty nadawane są przeważnie po dwa razy tej samej treści, ażeby wszyscy mogli się z nimi zapoznać.

Zarządzenie przeciw napływowi ciekawskich turystów do Cieszyna

CIESZYN (tel. wł.) W związku z napiętą sytuacją w Czechosłowacji, Cieszyn stał się nowym centrum turystycznym Polski. Na drogach prowadzących do Cieszyna ruch wycieczkowiczów był tak silny, że w kilkunastu miejscowościach zdarzyły się wypadki automobilowe. Chcąc powstrzymać napływ ciekawskich na tereny pograniczne władze wydały zarządzenie, iż osoby przybywające do Cieszyna muszą być zaopatrzone w dowody osobiste a poza tym muszą uzasadnić potrzebę wyjazdu do Cieszyna.

Zaciąg ochotniczy!

Zgodnie z uchwałą nadzwyczajnego zebrania Związku byłych Ochotników Armii Polskiej Oddziału w Chorzowie 24 września br. Zarząd wspomnianego Związku komunikuje, że z dniem 25 bm. zostało utworzone biuro werbunkowe dla tych mężczyzn i kobiet, którzy chcą wstąpić w szeregi tworzącego się korpusu ochotniczego do walki o prawo naszej Ojczyzny do Śląska zaolzańskiego. Biuro werbunkowe mieści się przy Sekretariacie Związku b. Ochotników Armii Polskiej oddziału w Chorzowie I, ul. Stawowa 3 i jest czynne bez przerwy od godz. 8 do 20. (telefon 318-51 od 8—15). Komendantem biura werbunkowego jest p. por. rez. Kopydłowski Franciszek, zastępcą Rott Otton.

WPISY DO SZKOŁY MALARSTWA I RYSUNKÓW IM. A. GIERYMSKIEGO.

(—) Wpisy do Szkoły Malarstwa i Rysunków im. A. Gierymskiego w Katowicach przy ul. Kościuszki 26 przyjmuje codziennie Sekretariat Szkoły między 11—12 godz. w południe. Nauka na kursach malarstwa, rysunków i grafiki użytkowej rozpoczęła się 15 bm. Nowi uczniowie i miłośnicy sztuki będą przyjmowani na kursa do 15 października. Szkoła prowadzi pracę naukową już trzeci rok i wykazała studiami uczniów pokazanymi na ostatniej wystawie szkolnej wysoki poziom artystyczny. Szkoła wydaje świadectwa po ukończeniu kursu. Zniżki kolejowe dla dojeżdżających.

Z SALI SĄDOWEJ.

(—) 26 września toczyła się sprawa, z oskarżenia prokuratora, przeciwko niejakiemu Franciszkowi Zającowi, zamieszkałemu w Katowicach Kolonia im. Prez. Mościckiego za fałszywe doniesienie w piśmie na kierownika szkoły do Wojewody Śląskiego. Sąd, po przyznaniu się oskarżonego do winy, skazał go na miesiąc aresztu z zawieszeniem na dwa lata.

MANIFESTACYJNE ZEBRANIA Z. M. P. W SPRAWIE POLAKÓW ZA OLZĄ.

(—) Związek Młodej Polski urządza następ. zebrania pod hasłem: „Zaolzie było i jest polskie": Świętochłowice 28 bm. o godz. 19 w sali Tresnera. Refer. kier. okr. Śl. ZMP. mgr Czesław Koraszewski. — Mysłowice 28 bm. o godz. 19-ej w sali Katolickiego Domu Ludowego. Referenci Józef Król i Ernest Rak. — Katowice-Dąb 28 bm. o godz. 19 w sali p. Czupryny. Ref. zastępca kier. Okr. Śl. ZMP. Bolesław Chmura oraz Franciszek Mass. — Bytków 29 bm. o godz. 19-ej w sali Brysia. Refer. zastępca kier. okr. Śl. Bolesław Chmura oraz Franciszek Mass. — Ruda Śl. 29 bm. o godz. 18 w sali Lepiarczyka. Refer. pp.: Józef Król oraz Ernest Rak.

Rada miejska Katowice uchwaliła

(—) W poniedziałek obradowała w Katowicach rada miejska, która zebrała się w obecnym składzie od roku 1929 poraz setny. Na wstępie wybrano delegatów do Okręgowego Zgromadzenia Wyborczego z p. dr. Dąbrowskim na czele. Rada uchwaliła 30.000 zł na pokrycie kosztów związanych z wyborami do Sejmu i Senatu, a 10 tysięcy zł na budowę strzelnicy Bractwa Kurkowego w Katowicach. Radni uchwalili w dalszym ciągu zaciągnąć z Towarzystwa Osiedli Robotniczych pożyczkę w sumie 240.000 zł na budowę dwóch bloków mieszkalnych przy ul. Katowickiej. Po udzieleniu zarządowi miejskiemu absolutorium oraz zaakceptowaniu zamknięcia rocznego za rok ubiegły, rada zgodziła się na przejęcie przez miasto sztucznego toru łyżwiarskiego.

Jedyne w Polsce liceum muzyczne w Katowicach

Śląskie Konserwatorium Muzyczne rozpoczyna dziesiąty rok swego istnienia. Dyrektorem jest p. Faustyn Kulczycki. Przy konserwatorium uruchomiono w tym roku obydwie klasy Liceum Muzycznego, jedynego w Polsce.

Chorzów

TERMIN POŁĄCZENIA CHORZOWA I WIELKICH HAJDUK ODROCZONY

( ) Jak już swego czasu donosiliśmy, w dniu 1 października miało nastąpić połączenie Chorzowa z Wielkimi Hajdukami pod wspólną nazwą Chorzów. Jak się dowiadujemy, termin połączenia w związku z nadchodzącymi wyborami do Sejmu i Senatu został odroczony na czas nieograniczony.

ZJAZD POWSTAŃCÓW - STRZELCZAN.

(—) Doroczny Zjazd Strzelczan połączony z poświęceniem sztandaru Zw. Powst. Śl. grupy w Chorzowie, odbędzie się w niedzielę 2 października w Piekarach Śl. Nabożeństwo odbędzie się o godz. 9 w kościele parafjalnym. Po nabożeństwie poświęcenie sztandaru, złożenie wieńca na płycie poległych powstańców Strzelczan, po czym wymarsz na akademję.

Świętochłowice

LOKAL KOMISJI WYBORCZEJ W ŚWIĘTOCHŁOWICACH.

(ś) Lokal Okręgowej Komisji Wyborczej nr 90 w Świętochłowicach mieści się w starostwie w Świętochłowicach, pokój nr 10, nr telefonu 409-11. Godziny urzędowania przewodniczącego Komisji od godz. 11—12-ej.

„NIE SZUKAJCIE MNIE, BO POPEŁNIŁEM SAMOBÓJSTWO"

(ś) Mieszkaniec gminy Ruda Śląska Józef Nowak zgłosił na miejscowym komisariacie, że w ubiegłą sobotę oddalił się z domu jego 15-letni syn Ernest Nowak i dotychczas nie powrócił. Chłopiec pozostawił w domu dla rodziców list pożegnalny, w którym pisze: „Opuszczam was i nigdy już do domu nie powrócę. Nie szukajcie mnie, bo popełniłem samobójstwo".

Pszczyna

UROCZYSTOŚĆ W GRONIE BRACTWA KURKOWEGO.

(P) Burmistrz miasta Mikołowa i poseł na Sejm Śląski Jan Koj, obchodził w lipcu rb. 50-lecie urodzin. Ponieważ w tym czasie bawił na urlopie, miejscowe Kurkowe Bractwo Strzeleckie, którego burmistrz Koj jest długoletnim i zasłużonym członkiem urządziło jubilatowi w ub. sobotę we własnym gronie uroczystość dla uczczenia długoletniej i owocnej działalności.

Pożary w powiecie pszczyńskim

(P) W ub. sobotę, w godzinach rannych powstał pożar w budynku mieszkalnym Emila Snyry w Ormontowicach i zniszczył dach, wyrządzając szkodę około 1.200 zł. Pożar powstał przypuszczalnie od iskier wydobywających się z komina. Spyra był ubezpieczony.

W ubiegłą niedzielę w godzinach wieczornych z nieustalonej dotąd przyczyny powstał pożar w stodole rolnika Józefa Puchałki w Łące doszczętnie zniszczył stodołę z tegorocznymi zbiorami, oraz dach przyległego domu mieszkalnego. Szkoda wynosi około 3.000 zł. W akcji ratowniczej brała udział miejscowa straż pożarna.

Lubliniec

Wszyscy na wielki wiec

(L) Komitet Niesienia Pomocy Polakom w Czechosłowacji urządza dziś, 28 września o godzinie 18 na Rynku w Lublińcu wielki wiec manifestacyjny. Zbiórka o godz. 17,45 przed Strzelnicą, skąd pochód wyruszy na Rynek, gdzie odbędą się przemówienia i uchwalenie rezolucji.

Polacy-ewangelicy w Chorzowie domagają się zwrotu Zaolzia Polsce

Towarzystwo Polaków ewangelików w Chorzowie zwołało zebranie swych członków. Na zebraniu wygłoszony został referat na temat Śląska zaolzańskiego podstępnie zrabowanego Polsce przez Czechów.

Po referacie zebrani uchwalili wśród burzliwych oklasków następującą rezolucję:

„Z dumą i radością spoglądamy na naszych Braci za Olzą, którzy przez 20 lat stawiają dzielnie opór terorowi czeskiemu i pomimo niesłychanego ucisku, ciągle dają dowody gorącej miłości Ojczyzny. Dziś, gdy nadchodzi chwila wyzwolenia, ślemy im bratnie pozdrowienia i zapewniamy ich, że gotowi jesteśmy czynem zaświadczyć swe gorące do nich sympatje."

Zebrani ewangelicy Polacy po uchwaleniu rezolucji zarządzili na miejscu doraźną składkę na rzecz niesienia pomocy materialnej Polakom zaolzańskim Zebrano kwotę 200 zł, którą przekazano Komitetowi Walki o Prawa Polaków w Czechosłowacji.

Płyną dary dla Rodaków zza Olzy

Do Komitetu Walki o Prawa Polaków w Czechosłowacji Oddział w Cieszynie wpłynęły dalsze ofiary a mianowicie: K. K. O. miasta Cieszyna zł 25.000, p. Molin Jan zł 1000, p. inż. Dombke, dyrektor Elektrowni ze zbiórki zł 6000. Komitet posiada własne konto w K. K. O. miasta Cieszyna.

* * *

W administracji „Polski Zachodniej" złożono zł 40 na pomoc dla uchodźców zaolziańskich zebrane przez komendanta okręgu p. Guszczyka na odprawie Komendy Grodzkiej Ogólnego Związku Podoficerów Rezerwy w Chorzowie.

* * *

Kupcy i rzemieślnicy w Chorzowie opodatkowali się dobrowolnie na rzecz Komitetu Walki o Prawa Polaków w Czechosłowacji. Ofiara chorzowskich kupców i rzemieślników przyniesie łącznie przypuszczalnie około 60.000 zł.

Zaparcie. Lekarskie powagi podnoszą z uznaniem niezawodne działanie naturalnej wody gorzkiej **Franciszka Józefa** także u ludzi w późniejszym wieku. (o)

Dyrekcja kopalń Księcia Donnersmarcka w Świętochłowicach donosi nam, że załogi kopalń należących do tego koncernu: „Polska" w Świętochłowicach, „Śląsk" w Chropaczowie, „Donnersmarck" w Chwałowicach i „Szyby Jankowice" w Boguszowicach ofiarowały łącznie na rzecz pomocy Polakom zaolziańskim około 12.000 zł.

Dnia 25 września 1938 r. zmarł po ciężkich i krótkich cierpieniach długoletni pracownik Wydziału Powiatowego powiatu świętochłowickiego

Ś. p. Józef Broncel

starszy sekretarz

W Zmarłym traci Wydział Powiatowy wzorowego i sumiennego urzędnika.
Cześć Jego pamięci!

Przewodniczący Wydziału Powiatowego
( ) **Szaliński,** starosta

1873

Zbrodnia czy samobójstwo?

Chorzów, 27 września.

W poniedziałek rano znaleziono w rowie obok kolejki wąskotorowej P. K. P. w Nowym Bytomiu zwłoki hutnika 36-letniego Franciszka Satonia, zamieszkałego w Nowym Bytomiu przy ul. Dra Grażyńskiego. Dochodzenia nie wykazały dotychczas czy w tym hutniku zachodzi zbrodnia czy też samobójstwo. Zwłoki hutnika przekazano do miejscowej kostnicy, gdzie przeprowadzona zostanie sekcja z udziałem władz sądowo-lekarskich.

Fragment z ochotniczej rekrutacji do Korpusu Ochotniczego Zaolzańskiego w Warszawie. Korpus ten, w każdej chwili gotów do wymarszu, liczy w chwili obecnej przeszło 50 tysięcy ochotników.

„Pożyczył" sobie i znajdzie się w więzieniu

Chorzów, 27 września.

Wczoraj stanął przed sądem okręgowym w Chorzowie funkcjonariusz Urzędu Okręgowego w Nowym Bytomiu Reinhold Czarnecki, oskarżony o defraudację sumy 312 zł na szkodę miejscowego urzędu.

Czarnecki dopuścił się defraudacji w ten sposób, że wnioski o udzielenie przepustki granicznej otrzymane od stron chował lub niszczył, a opłaty za przepustki sobie przywłaszczał. Suma przywłaszczonych opłat urosła do 312 zł.

Wiele osób nie otrzymawszy przepustek granicznych, mimo, że uiściło opłatę, zwróciło się do naczelnika Urzędu Okręgowego w Bytomiu z żądaniem wyjaśnień.

Zarządzono natychmiast rewizję w biurze osk. Czarneckiego, która zakończyła się ujawnieniem machinacyj pieniężnych. Niesumiennego urzędnika natychmiast zawieszono w urzędowaniu i w dniu wczorajszym stanął przed sądem. Na rozprawie Czarnecki tłumaczył się, że chciał sobie tylko „pożyczyć" kwotę, o której sprzeniewierzenie jest oskarżony, Sąd nie dał wiary tym tłumaczeniom i skazał niesumiennego urzędnika na 8 miesięcy więzienia i 3 lata utraty praw obywatelskich i honorowych.

Odezwa Związku Rezerwistów

Zarząd i Komenda Związku Rezerwistów wydały następującą odezwę:

„Doniosłość obecnych posunięć politycznych oraz konieczność upomnienia się o los polskiej ziemi i polskich dóbr pod rządami czeskimi, kazały Polsce wziąć czynny udział w rozgrywających się wypadkach politycznych. W tej wielkiej chwili dziejowej wzywamy rezerwistów wszystkich stopni i roczników do pełnego pogotowia, — do wsparcia wedle wskazówek Zarządów i Komend naszych, walki rodaków naszych zza Olzy o wolność i sprawiedliwość. Niech każdy rezerwista spełni swój obywatelski i żołnierski obowiązek, zasili szeregi swych towarzyszy w Związku Rezerwistów i w ten sposób poprze Rząd i Naczelnego Wodza w Ich pracy o wielkość Państwa i dobro obywateli".

Rybnik

BIURO WYBORCZE W RYBNIKU

(R) Przewodniczącym komisji wyborczej na powiat rybnicki został mianowany s. o. p. Mazurkiewicz a zastępcą p. s. o. Maćkow. Biuro wyborcze jest już czynne przy ulicy dr Grażyńskiego 9. Godziny urzędowe od 16—19 i w niedziele i święta przed południem.

NA ŚMIERĆ ZAPIŁ SIĘ DENATURATEM

(R) Wczoraj rano na podwórzu zabudowań Figlera w Golkowicach znaleziono zwłoki mężczyzny, którym był 42-letni Antoni Witos. Zarządzone przez policję dochodzenia ujawniły, że Witos poprzedniego wieczoru „uraczył" się denaturatem i zasłabł na ulicy. W stanie nieprzytomnym, odwiozła go jego przybrana matka na podwórze Fiddera, gdzie Witos zasnął. Według wszelkiego prawdopodobieństwa śmierć nastąpiła wskutek zatrucia.

Bielsko

LIBACJA I BÓJKA.

(B) 36-letni robotnik Albin Telar z Kalwarii wracając po libacji w podchmielonym stanie w towarzystwie również „podgazowanych" kolegów do tymczasowego noclegu, został przez swych „przyjaciół" tak dotkliwie pobity, że musiano go z głębokimi ranami po całym ciele odwieźć do szpitala w Bielsku.

OKROPNY WYPADEK ŻOŁNIERZA.

(B) Na drodze w Aleksandrowicach z niewiadomej przyczyny wojskowy motocyklista Mieczysław Jonkowski w pewnej chwili stracił panowanie nad maszyną i wjechał do przydrożnego rowu. Wskutek upadku Jonkowski doznał złamania podstawy czaszki. Bielskie pogotowie ratunkowe odwiozło nieprzytomnego motocyklistę do szpitala w Bielsku w stanie beznadziejnym.

Wystawa polskich wynalazków w Nowym Jorku

Stowarzyszenie Popierania wynalazczości w Katowicach zawiadamia wszystkich wynalazców w Polsce, że Komisarz Generalny Wystawy w Nowym Jorku, p. St. Rapp, zwrócił się do Stowarzyszenia z następującą enuncjacją:

„Na wystawie w Nowym Jorku w Pawilonie Polskim będzie urządzona mała grupa kilkunastu wynalazków, której celem jest zademonstrowanie postępu wytwórczości polskiej. Chodzi tu o rzeczy, których modele są bardzo pięknie wykonane, nadające się do fabrykacji i same przedmioty w skali 1:1. Nie mogą być to rzeczy bardzo duże, albowiem gablotka, w której się będą mieściły, wynosi 1 m głębokości x 1,20 m wysokości i 2 m długości, a trzeba zmieścić w niej kilkanaście przedmiotów. Wystawienie nie wymaga żadnego nakładu pieniężnego, albowiem koszty transportu ponosi Komisariat. Prosilibyśmy o wskazanie do 10 przedmiotów.

Modele będą za szkłem, dotykanie ich nie będzie możliwe, przeto muszą to być przedmioty, które w kilku słowach można wytłumaczyć, lub też których wartość techniczna jest oczywista. Dostawa modeli do składnicy naszej w Gdyni uskuteczniona będzie w grudniu. Nie potrzebujemy dowodzić, że możność wystawienia wynalazków w Ameryce jest okazją, jaka się drugi raz żadnemu wynalazcy nie zdarzy i że wybrane przedmioty będą miały niebywałą wprost okazję realizacji finansowej."

W związku z tym Stowarzyszenie Popierania Wynalazczości w Katowicach zwraca się z apelem do wszystkich wynalazców o nadsyłanie wyżej podanych załączników najpóźniej do dnia 1 listopada 1938 r. Komisja Naukowo-Techniczna Stowarzyszenia wybierze spośród nadesłanych pomysłów 10 najbardziej wartościowych i prześle je z swoją fachową opinią do Komisarza Generalnego Wystawy w Nowym Jorku. Przy tym należy nadmienić, że z tego tytułu nie będzie się pobierać żadnych opłat, a w imprezie tej mogą wziąć udział także wynalazcy nie będący członkami Stowarzyszenia Popierania Wynalazczości w Katowicach (Gmach Województwa Śl., pokój 440).

Ważne rozporządzenie
o ograniczeniach przygranicznych

Rozporządzenie Wojewody Śląskiego z dnia 26 września 1938 r. o ograniczeniach na obszarach powiatów: bielskiego, cieszyńskiego, rybnickiego, pszczyńskiego oraz na obszarze miasta Bielska

Na podstawie art. 6. ust. 3. rozporządzenia Prezydenta R. P. z dnia 27 grudnia 1927 r. o granicach Państwa (Dz. U. R. P. Nr 11 poz. 83 z r. 1937) łącznie z § 3 ust. 1 rozp. Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 10 czerwca 1938 r o pasie granicznym (Dz. U. R. P. Nr 48 poz. 360), § 34 rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 22 stycznia 1937 r (Dz. U. R. P. Nr 12, poz. 84) oraz § rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 22 września 1938 r. w sprawie zmiany rozp. Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 10 czerwca 1938 r. o pasie granicznym (Dz. U. R. P. Nr. 71 poz. zarządzam, co następuje:

§ 1.

Starostów: Bielskiego, Cieszyńskiego, Rybnickiego Pszczyńskiego oraz Dyrektora Policji w Bielsku upoważnia się do zabraniania zamieszkiwania i przebywania poszczególnym osobom na obszarach powiatów: bielskiego, cieszyńskiego, rybnickiego i pszczyńskiego oraz na obszarze m Bielska na czas określony lub do odwołania, jeżeli względy bezpieczeństwa i ochrony granicy tego wymagają (art. 6 ust. 3 rozp Prezydenta R. P z dnia 27 grudnia 1927 r. o granicach Państwa).

§ 2.

(1) Kto przybywa do jakiejkolwiek miejscowości, położonej na obszarze powiatów: bielskiego, cieszyńskiego, rybnickiego, pszczyńskiego oraz na obszarze miasta Bielska, powinien być zameldowany we właściwym urzędzie gminnym przed upływem 24-ch godzin, od chwili przybycia na te obszary, bez względu na czas, przez który zamierza przebywać.

(2) Przepis ust. (1) nie ma zastosowania do funkcjonariuszów państwowych i samorządowych, żołnierzy w służbie czynnej, oraz pozostających w służbie państwowej pracowników kontraktowych, jeśli przybywają na te obszary w związku z pełnieniem ich obowiązków służbowych, jak również do cudzoziemców, pozostających w służbie dyplomatycznej lub konsularnej i członków ich rodzin, posiadających legitymacje wydane przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych.

(3) O dokonaniu obowiązku zameldowania gmina obowiązana jest każdorazowo wydać poświadczenie.

(4) O każdej osobie zameldowanej gmina obowiązana jest przed upływem 48 godzin od zameldowania zawiadomić najbliższy organ Policji Województwa Śl. lub ochrony granic.

§ 3.

(1) Dokonanie czynności meldunkowych ciąży na właścicielach lub dzierżawcach domów albo na innych osobach, wymienionych w art. 7, 8 i 10 rozp. Prezydenta R. P. z dnia 16 marca 1928 r. o ewidencji i kontroli ruchu ludności (Dz U. R. P Nr 32 poz. 309) w brzmieniu ustawy z dnia 15 marca 1932 r. (Dz. U. R. P. Nr. 38 poz. 390).

(2) Jeśli przybywający na obszary powiatów: bielskiego, cieszyńskiego, rybnickiego i pszczyńskiego oraz na obszar m. Bielska utrudnia lub uniemożliwia osobom, wymienionym w ust. (1) spełnienie ciążących na nich obowiązków meldunkowych, wówczas obowiązane są one niezwłocznie zawiadomić o tym gminę.

(3) W przypadku otrzymania zawiadomienia o którym mowa w ust. (2) gmina obowiązana jest bezzwłocznie doprowadzić uchylającego się od zameldowania do najbliższego organu Policji Województwa Śl. lub ochrony granic.

§ 4.

Na każde żądanie władz administracji ogólnej, organów policji Wojew. Śl. lub ochrony granic oraz urzędów i organów gminnych osoby zamieszkałe lub przebywające na obszarach powiatów: bielskiego, cieszyńskiego, rybnickiego i pszczyńskiego oraz na obszarze m. Bielska obowiązane są wylegitymować się należytymi dowodami, jak również okazać poświadczenie o zameldowaniu.

§ 5.

(1) Dokonywanie wszelkiego rodzaju zdjęć fotograficznych i filmowych na obszarach powiatów: bielskiego, cieszyńskiego, rybnickiego i pszczyńskiego oraz na obszarze m. Bielska bez specjalnego zezwolenia powiatowej władzy administracji ogólnej, jest zakazane (§ 24 rozp. Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 22 stycznia 1937 r. (Dz. U. R. P. Nr 12 poz. 84).

(2) Zezwolenia, o których mowa w ust. (1), wydawać będą powiatowe władze administracji ogólnej, właściwe ze względu na miejsce położenia obiektu fotografowanego lub filmowanego.

§ 6.

Cały obszar powiatów: bielskiego, cieszyńskiego, rybnickiego i pszczyńskiego oraz obszar m. Bielska wyłącza się spod przepisów:

1) o zakazie polowania bez specjalnego zezwolenia powiatowych władz admin. ogólnej (§ 22 rozp. Min. Spraw Wewn. z dnia 22. I. 1937 r. Dz. U. R. P. Nr 12 poz. 84),

2) o używaniu materiałów wybuchowych dla celów gospodarczych (§ 23 powołanego pod 1 rozp.)

3) o posiadaniu aparatów fotograficznych i filmowych (§ 24 powołanego pod 1 rozp.)

4) o hodowli gołębi (§ 25 ust. 2 powołanego pod 1 rozp.)

5) o rejestracji zwierząt (§ 27 powołanego pod 1 rozp.)

6) o trzymaniu i prowadzeniu psów (§ 31 ust 1 powołanego pod 1 rozp.)

§ 7.

Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

W Radomiu odbywał się walny zjazd Kolejowego Przysposobienia Wojskowego, stanowiący doroczne święto Kolejarza Polskiego. Na zdjęciu — fragment z defilady oddziałów K. P.W. przed min. Komunikacji płk. Ulrychem

Dnia 26 września br. zmarł

Ś. p. Alojzy Więcek

Właściciel apteki w Knurowie

przeżywszy lat 51.

W Zmarłym straciliśmy długoletniego członka i cenionego kolegę.

Cześć Jego pamięci!

Ogólny Związek Aptekarzy Woj. Śl.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek 29 IX 1938 r. o godz. 11 z domu żałoby w Piotrowicach, ul. Pierackiego 32.

2875

Z posiedzenia rady miejskiej Rybnika

W ub. poniedziałek w Rybniku odbyło się posiedzenie rady miejskiej, na którym powzięto szereg ważnych uchwał.

Załatwiono sprawę nowych przepisów budowlanych, a specjalnie uchwalono zmianę pkt. 5 przepisów, by dostosować je do obecnych wymogów z uwzględnieniem unormowania sprawy budowy parkanów przyulicznych, okalających ogrody i podwórza. Następnie rada zatwierdziła plan parcelacyjny Katolickiej Gminy Kościelnej, która zamierza przy ul. Cmentarnej obok starego kościoła wybudować ulebanię. Przy budowie uwzględniona będzie w planie droga przechodnia przez parcelę W dalszym toku obrad powzięto uchwałę na zaciągnięcie z Funduszu Pracy pożyczki materiałowej w wysokości 11.895 zł w postaci 390 ton cementu.

Niezwykle obszernie zareferowano

SPRAWĘ DODATKOWEGO BUDŻETU NA ROK 1938.

Chodzi w danym wypadku o sumy postawione poprzednio do budżetu a następnie częściowo skreślone. Na samo utrzymanie budynków miejskich potrzeba dodatkowo 8000 zł w związku z odnowieniem fasad i parkanów oraz przyrządzeniem strychów do obecnych wymogów. Dalej potrzebna jest gotówka na wynagrodzenie robotników pracujących przy przebudowie ulic. Cześć tych wydatków była w budżecie nie przewidziana. **Ogółem rada uchwaliła dodatkowo kwotę 59.105 zł.** W załatwieniu 5 punktu obrad uchwalono dodatek do opłat państwowych od patentów na wyrób trunków alkoholowych w wysokości 10%, a od sprzedaży trunków 50%.

Miłą niespodziankę zgotowano obecnym przy zatwierdzaniu zamknięcia rachunkowego na okres 1937/38 z Głównej Kasy Miejskich Zakładów Technicznych i Rzeźni Miejskiej. Stwierdzono bowiem, że po wykonaniu budżetu w całości

POZOSTAŁA NADWYŻKA

w kwocie 152.992 zł. W dzisiejszej dobie, gdzie większość gmin miejskich walczy z niedoborem tak poważna nadwyżka świadczy o dobrej gospodarce Rybnika. Przy tej okazji referent, radca Zelner wspomniał, że w budżecie widnieje niewykorzystana suma przeszło 3000 zł w funduszu kioskowym. Interpelant wniósł, by wybudować za tę kwotę jakiś kiosk, przez co ktoś może uzyskać możność egzystencji.

Po przerwie przystąpiono do wyboru delegatów do zgromadzenia okręgowego na okręg 91. Radni zaopatrzywszy się z odnośnymi przepisami wybrali jako delegatów **pp. Zelnera, Płaczka, Michalskiego i Deptę.**

Żywa dyskusja wywiązała się w wolnych głoskach. Szereg radnych wystąpiło

O UPORZĄDKOWANIE BOCZNYCH ULIC.

Jeden z radnych domagał się gruntownej przebudowy ulicy Rudzkiej. Ulica ta prowadzi do lecznicy Spółki Brackiej i jest tak wyboista, że ofiary wypadków na kopalniach, przewożone do szpitala, przeżywają na tym odcinku drogowym prawdziwe piekło męczarni. Okazało się jednak, że naprawa nie leży w kompetencji miasta, to też zwrócono się do powiatowego wydziału drogowego.

Dla szczegółowego wyjaśnienia sprawy zwróciliśmy się po informacje do odnośnych czynników powiatowych i otrzymaliśmy interesujące wyjaśnienie. Wspomniana droga byłaby już wyporządkowana od kilku lat, gdyby miasto zaprowadziło specjalne opłaty drogowe, co dotychczas w Rybniku nie jest praktykowane. Dopóki zatem te opłaty nie zostaną wprowadzone, powiatowy wydział drogowy nie uznaje potrzeby przebudowania nie tylko ulicy Rudzkiej ale i innych dróg powiatowych. Takie stanowisko jest zupełnie zgodne z zarządzeniem województwa, to też niewątpliwie miasto, chcąc mieć porządek będzie musiało się przychylić do życzenia wydziału powiatowego. Trzeba będzie pójść na ustępstwo, albo wybudować drogę kosztem miasta. Łatwiej jednak powziąć uchwałę na pobieranie specjalnych opłat drogowych, tak jak to ma miejsce w prawie wszystkich miastach na Śląsku, aniżeli przyjąć ciężar przebudowy drogi.

PRZEZ SILNĄ FLOTĘ WOJENNĄ budujemy potęgę Polski! Złóż ofiarę na budowę ślązaka ścigacza morskiego. Fundusz Obrony Morskiej. Okręg Śląski L. M. K. — Katowice. ul. Jagiellońska nr 23. — P. K. O. nr 42.003.

Humor

DZIECI.

Ciotka mówi Józiowi, że bocian przyniósł braciszka i pyta go, czy chciałby zobaczyć malego.

— Małe dzieci już widziałem — odpowiada Józio — wolę zobaczyć bociana.

Człowiek, który zrobił karierę na katastrofie „Titanica"

OD CHŁOPCA NA POSYŁKI — DO PREZESA NAJWIĘKSZEGO KONCERNU RADIOWEGO W AMERYCE

Jako 9-letni chłopiec wyemigrował **Dawid Sarnow** z wioski, położonej w mińskiej guberni — do Stanów Zjednoczonych. Niezadługo udało mu się uzyskać pracę chłopca na posyłki w jednym z biur telegraficznych **z pensją**

5 DOLARÓW TYGODNIOWO.

W ciągu kilku miesięcy potrafił nauczyć się tak dobrze alfabetu Morse'a, że przyjęto go do innego przedsiębiorstwa na pomocnicze stanowisko przy obsłudze telegrafu, już z pensją 5 i pół dolara tygodniowo. Towarzystwem owym było **Marconi-Telegraph Co.,** gdzie mały Sarnow zaznajomił się z ideą przesyłania wiadomości bez drutu. Po nocach i w dni wolne oddawał się studiom, by wkrótce zostać samodzielnym telegrafistą na jednej ze stacji towarzystwa. **Zarabiał wtedy już 15 dol. tygodniowo.** Z kolei przeniósł się do wielkiego domu towarowego Wannemakera, gdzie również urządzona była stacja telegrafu bez drutu. Pracując tam odebrał Sarnow 14 kwietnia 1912 r. wstrząsającą wiadomość.

„OKRĘT TITANIC, PO ZDERZENIU Z GÓRĄ LODOWĄ TONIE W SZYBKIM TEMPIE"

72 godziny bez przerwy siedział Sarnow przy aparacie i wstał dopiero wtedy, gdy odebrał ostatnie nazwiska uratowanych pasażerów wielkiego transatlantyka, posyłając oczywiście w świat odpowiednią wiadomość.

Nieszczęście Titanica pchnęło naprzód radio-telegrafię, a z nią — młodego Sarnowa. Aparaty radiowe instalowano na wszystkich okrętach. Towarzystwo Marconiego rozrastało się. Przedsiębiorczy

SARNOW OBEJMUJE STANOWISKO DYREKTORA.

Gdy towarzystwo Marconiego przekształcono na Radio Corporation of America, 39-letni Sarnow zostaje prezesem tego wielkiego koncernu. Staje on również na czele powstałego obok **R. C. A. — National Broadcasting Corp., największego w Ameryce towarzystwa radiowego.**

Sarnow jest fanatykiem muzyki. Wprowadza w radiofonii amerykańskiej „godzinę wychowania muzycznego" w programie każdego tygodnia. Organizuje transmisje Metropolitan Opera. W 1937 r. angażuje Toscaniego na serię 10 koncertów symfonicznych z wyłącznością dla N. B. C. W tym celu utworzona zostaje specjalna orkiestra. Toscanini, który już przed tym pożegnał się na zawsze z Ameryką, wraca do Nowego Jorku.

ZA KONCERT BIERZE 5.000 DOLARÓW.

Sam decyduje, kiedy i gdzie zechce dyrygować. A tymczasem Sarnow, poza prezesurą wielkich koncernów wchodzi do rady administracyjnej Metropolitan Opera, bierze czynny udział w organizacji przyszłorocznej wystawy nowojorskiej, otrzymuje rangę pułkownika w armii amerykańskiej,

4 UNIWERSYTETY PRZYZNAJĄ MU TYTUŁ DOKTORA HONORIS CAUSA,

otrzymuje szereg odznaczeń z legią honorową na czele, współpracuje „w swoim czasie" przy opracowywaniu t. zw. planu Younga...

Niedzielny koncert naszego wielkiego pianisty Ignacego Paderewskiego transmitowało właśnie amerykańskie radio N. B. C. — Sarnowa.

Prawdziwie amerykańska kariera.

GUSTAW MORCINEK

Wyorane kamienie

27)

— Ale on tylko tak żartuje, bo się zawsze śmieje, ale te trzy kroki, to zawsze stoimy od stołu, bo wtedy się gniewa... — ciągnęła jednym tchem Trudka.

— Czemu się gniewa?

— My nie wiemy. Bo nas nie lubi... — rzuciła Buchcianka.

— A może czasem pozwoli stanąć bliżej stołu?

— Owszem! Czasem chłopcom pozwoli, a nam nie!... Bo on chłopców lubi, a nas nie! — objaśniła Buchcianka. — A to jest niesprawiedliwość, bo chłopcy są tacy... oni nas biją...

— No dobrze już, dobrze... Możecie odejść do klasy!... Idźcie sobie!...

Dziewczyny dygnęły i jęły się przepychać z piskiem przez drzwi na korytarz. Pani Piechaczkowa była zmieszana. Kierownik wstał, wyszedł na korytarz, przechylił się przez poręcz w klatce schodowej, zawołał:

— Piechaczkówna, jesteś tam?

— Jestem! — posłyszał wystraszony głos dziewczyny.

— Chodź tutaj! Do kancelarii!

Dziewczyna przyszła. Podobna była do matki. Gruba, o tępej twarzy, z krótkim zadartym noskiem. Stanęła zmieszana obok drzwi.

— No chodź bliżej, bo tam cię pies ugryzie! — rzekł żartobliwie, chcąc ją ośmielić.

Dziewczyna podeszła ociągająco.

— Słuchaj, Piechaczkówna, Czy pan nauczyciel Juraszek zadał wam do wykonania rysunki w domu?

— Kiedy? — zapytała głupkowato.

— Przedwczoraj. Lecz mów prawdę, bo zapytam się koleżanek twoich i pana nauczyciela.

— Zadał, proszę...

— Zrobiłaś to zadanie...

— Nie... — wyjąkała dziewczyna, zakrywając się ramieniem.

— I dlatego nie chciałaś iść do szkoły, że nie miałaś rysunków wykonanych, czy z innego powodu?...

— Dlatego....

— Nie rozumiem...

— ... bo nie miałam rysunków, a bałam się pana nauczyciela, że będzie krzyczał!

— A co mówiłaś mamie swojej dzisiaj rano?

Dziewczyna zatrzepotała rzęsami, spojrzała bojaźliwie na matkę, potem wydęła usta i rzuciła twardo:

— Ja nic nie mówiłam!... To mama się pytała, a ja powiedziałam, że tak, bo nie chciałam iść do szkoły!... Czemu tak się pytała? Czy ja mogę za to?

— A ty psiaduszo!... — wrzasła pani Piechaczkowa, zrywając się z krzesła.

— Przepraszam! — rzekł sucho pan kierownik. — Idź teraz do klasy! — zwrócił się do dziewczyny.

Dziewczyna wybiegła, w kancelarii nastała cisza.

— No i co, proszę pani? — zapytał po chwili przybitą panią Piechaczkową.

— A to dopiero gizdula przegrzeszona — wybuchła gniewem. — Panie kierowniku... ja przepraszam, proszę tego nie mówić panu nauczycielowi. Przepraszam, do widzenia, panie kierowniku. — i kłaniając się przesadnie wyszła z kancelarii.

Kierownik usiadł za biurkiem, wsparł głowę w dłoniach, zamyślił się. Czuł się zmęczony. Pamięta, gdy jeszcze był chłopcem, topił się w stawie. Zachłysnął się raz i drugi wodą, a rzucając na oślep ramionami, natrafił na wysterkujący z wody pień przybrzeżny. Potem leżał długo na brzegu i dygotał z przerażenia.

Coś podobnego było w tej chwili. Z ta jedynie różnicą, że wyszedł spokojny naprzeciwko niebezpieczeństwu. Gdyby się potknął, nie rozwiązałby tak łatwo tej przykrej sprawy. Czuł się teraz zmęczony. Nie żywił do nikogo żalu. Ani do tamtej matki, ani do jej córki. Poczucie odpowiedzialności za dobre imię szkoły zaciążyło mu w tej chwili, przytłoczyło swą wielkością. Matkę przekonał o braku rozsądku, uchronił kolegę przed zniesławieniem przez plugawą plotkę, posmak skandalu nie przedostał się do dzieci w klasie. Wiedział, że dziewczyna przemilczy całą sprawę, że raczej wymyśli niewinne już kłamstwo przed koleżankami, aniżeli miałaby powiedzieć prawdę, o co tutaj chodziło. Swój obowiązek spełnił dobrze, lecz jak boleśnie wyczuwa w tej chwili to poczucie odpowiedzialności za dzieci za grono nauczycielskie i za szkołę!...

Wyciągnął niedokończony list spod b buły, zaczął znowu pisać.

Minęła jedna przerwa pełna gwaru i hałasu dzieci, minęła druga przerwa, w szkole nastała cisza. Spoza ściany dochodził tylko ściszony, zmęczony głos koleżanki Maryśki. Czasem jej głos milknie, a wtedy wydziera się piskliwy głosik któregoś dziecka, skandującego w śpieszny sposób odpowiedź. Potem znowu sączy się głos koleżanki Maryśki.

Spojrzał na zegarek. Hm, już nie zdąży!... Jutro pojedzie!... Koledze Juraszkowi nic nie powie. Martwiłby się niepotrzebnie. Zadzwonił na Byloka.

— Panie Bylok, proszę zanieść ten list jutro rano na kopalnię pod tym tu adresem! — rzekł, wskazując na kopertę. — Oddajcie i nie czekajcie na odpowiedź.

— Dobrze, panie kierowniku!...

— A poproście jeszcze do mnie pana Michejdę!...

— Dobrze, panie kierowniku!...

Został znowu sam. Przez zakurzone szybki sączyło się blade słońce, spoza ściany płynął szum szkoły, jej jednostajny, pracowity bełkot. Kierownik Heczko słuchał go długo. I w pewnej chwili zrozumiał jego treść, pojął zatracający się już sens swego trudu. Stanął przy oknie i uśmiechnięty zapatrzył się w blade słońce w dymach.

W tydzień później po wyjeździe kierownika Heczki do Zakopanego przyjechała do Osady nowa koleżanka, jako tak zwana „siła zastępcza" w szkole imienia Jana III Sobieskiego. Poprzedził ją list z inspektoratu szkolnego, wysłany do zastępcy kierownika, kolegi Michejdy.

— ... ponieważ w szkole powszechnej nr III, nie ma jeszcze drużyny harcerskiej, ani drużyny zuchowej, pani Helena Kratochwilówna podejmie się ich założenia. Uprasza się tamtejsze Kierownictwo szkoły o przyjście jej z pomocą. O wyniku podjętej pracy Kierownictwo szkoły uwiadomi Inspektorat pod koniec bieżącego miesiąca....

Kolega Michejda przyszedł z listem do sali konferencyjnej.

— Proszę kolegów, mam miłą nowinę! — zaczął.

— Cóż takiego? Podwyżka pensji? — zażartował Wiesner.

— Nie. Przyjdzie nowa nauczycielka. Obejmie godziny pana kierownika.

— Chwała Bogu, bo te zastępstwa obrzydzają człowiekowi życie!

— Jak się nazywa? Młoda, czy stare pudło? — zapytał zgryźliwie Konieczny.

Koledzy spojrzeli na niego z niechęcią.

— Nazywa się Helena Kratochwilówna. Zdaje się, że to jej pierwsza posada. A więc młoda, panie kolego Konieczny!

— A skąd? Małopolanka? — zainteresował się Juraszek.

— Sądząc po nazwisku całkiem demokratycznym i zlekka czeskim, to Ślązaczka z Cieszyńskiego. Pan inspektor pisze, że jest harcerką, że założy u nas drużynę harcerską i zuchową.

— Hm, niech zakłada! Ja ani palcem nie ruszę! — mruknął Konieczny.

— Nie wiem, czy z tych naszych dzieci będą harcerze lub zuchy! — dorzucił Wiesner. — Lepiej już kamienie tłuc przy szosie!... Też jakieś nowe wymysły inspektorskie!... —

— Zobaczymy! Zobaczymy!

— Żeby tylko była młoda i do rzeczy! — zakończył Konieczny. — Bo ta nasza koleżanka Maryśka, to letnia woda!... Słodka lukrecja!.. — i roześmiał się ze swego konceptu.

Nikt mu nic nie odpowiedział. Każdy bowiem uważał, że nie warto wszczynać z nim rozmowy na ów temat.

— Głuptas! — mruknął tylko Wiesner.

Nazajutrz przyszła do szkoły oczekiwana koleżanka, panna Helena Kratochwilówna. Młoda, jasna blondynka o puszystych włosach, o wysokim czole, niebieskich oczach, o mocnym profilu. Usta jej były miękkie i łagodne. Stanęła w progu sali konferencyjnej, lekko uśmiechnięta, w szarej sukience sportowej, w białej bluzce, w granatowym berecie, ściągniętym trochę zawadiacko na lewe ucho. Skromny, ciemny płaszczyk trzymała przerzucony przez rękę.

— Jestem waszą nową koleżanką! — rzekła z miejsca, gdy ją kolega Michejda przedstawił zebranym.

— A, bardzo mi miło poznać nową koleżankę! — rzekł ceremonialnie kolega Wiesner, podając rękę w ukłonie.

— Dzień dobry! Dzień dobry! — witali ją drudzy koledzy.

Kolega Konieczny szybko otaksował z boku jej urodę. Owszem, ujdzie!... Smukłe nogi rysują się kuszącą linią pod obcisłą sukienką, biała bluzka, zapięta po szyję, z wykładanym kołnierzem i z szarą krawatką. Czy ładna? Trudno powiedzieć. Ani ładna, ani brzydka. Lecz posiada wabika.

— Dzień dobry, panno Heleno! — rzekł poufale, podając jej rękę i patrząc natrętnie w oczy.

— Dzień dobry! — odpowiedziała i podniosła oczy na niego. Spuściła je natychmiast, rękę wyrwała z jego dłoni, lekko zmieszana. Uderzyło ją niemile to natrętne wpatrywanie się Koniecznego w jej oczy. Uśmiech zgasł u niej, oczy poszarzały, twarz przybrała wyraz oschły i twardy.

Rozmowa już się nie kleiła. Starał się ją podtrzymać kolega Wiesner, lecz bezskutecznie. Dziewczyna wciąż wyczuwała na sobie uparte spojrzenie Koniecznego. Mieszała się wyraźnie, rumieniła.

— Więc koleżanka będzie zastępowała naszego kierownika? — zaczął znowu Wiesner, podchodząc do niej. Stanął w ten sposób, że zasłonił ją przed spojrzeniem Koniecznego. Dziewczyna wyczuła do niego wdzięczność. Zrozumiała bowiem jego manewr, pojęła, że w tym starszym już koledze o pomarszczonej twarzy, z rzadkimi włosami uczesanymi na jeża, znalazła życzliwego człowieka.

— Tak! Jako siła zastępcza! — rzekła z ulgą.

— O, to pani mało zarobi! Bo pani będzie miała płacone od godziny?

— Cóż robić? Dobre i tyle!... Dwa lata czekam na posadę!...

— Dwa lata!... Hm, hm!... A z czego pani żyła?

(Ciąg dalszy nastąpi)

DLA PANI

Wszędzie błyskawiczne zamki

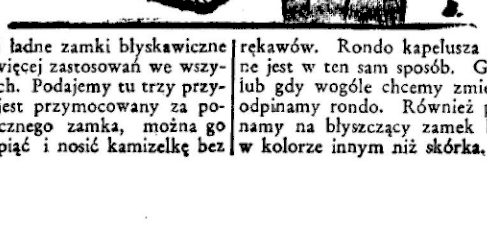

Praktyczne i ładne zamki błyskawiczne znajdują coraz więcej zastosowań we wszystkich dziedzinach. Podajemy tu trzy przykłady: rękaw jest przymocowany za pomocą błyskawicznego zamka, można go więc szybko odpiąć i nosić kamizelkę bez rękawów. Rondo kapelusza przymocowane jest w ten sam sposób. Gdy jest wiatr, lub gdy wogóle chcemy zmienić kapelusz, odpinamy rondo. Również pantofle zapinamy na błyszczący zamek błyskawiczny, w kolorze innym niż skórka.

Repertuary teatrów i kin

TEATR IM. ST. WYSPIAŃSKIEGO W KATOWICACH.

REPERTUAR

Środa o godz. 20: „Gałązka Rozmarynu".
Czwartek o godz. 20: „Żabusia" — premiera.
Piątek o godz. 20: „Żabusia".
Sobota o godz. 15.30: „Dzisiaj i husary" dla szkół. — o godz. 20: „Żabusia".
Niedziałek o godz. 15.30: „Gałązka Rozmarynu". — o godz. 20: „Żabusia".
Poniedziałek o godz. 20: Występ Chóru Juranda.
Wtorek o godz. 20: „Faust".

„Żabusia".

W czwartek premiera kapitalnej komedii Gabryeli Zapolskiej „Żabusia" z Janiną Martini, pożyczoną z T. K. K. T. dla teatru katowickiego. Obok niej wystąpi również nieznana jeszcze publiczności katowickiej Halina Bełkowska, pożyczona z teatrów warszawskich oraz liczny, dobrany zespół pod reżyserią Wiktora Biegańskiego.

Chór Juranda.

W poniedziałek wystąpi na deskach teatru im. Wyspiańskiego z zupełnie nowym programem Chór Juranda.

Inauguracja opery.

W nadchodzący wtorek na inauguracyjnym przedstawieniu operowym ukaże się niezmiertelne dzieło Gounod'a „Faust" w rewelacyjnej obsadzie. Fausta śpiewa tenor włoski z mediolańskiej Scali Norberto Ardelli. Małgorzatą będzie najlepsza jej odtwórczyni Helena Lipowska, Mefistofelesem znakomity bas Aleksander Michałowski, a Walentego wykona niezrównany Eugeniusz Mossakowski. Dalszą obsadę stanowią panie Sulatówna, Godlewska i Kruzer. Nad całością czuwa znakomity reżyser Fr. Freszel, a dyryguje kapelmistrz J. Sillich. Bilety w kasie teatru, tel. 324.48.

TEATR NA PROWINCJI.

BIELSKO — poniedziałek 3 października o godz. 19.30: „Wilki w nocy".
BYTOM — poniedziałek 3 października o godz. 20: „Damy i huzary".
CHORZÓW — wtorek 4 paźdz. o godz. 16.30: „Damy i huzary" dla szkół. — O godz. 20: „Wilki w nocy".

MIEJSKI DOM LUDOWY w Chorzowie.

Chór Juranda w Chorzowie!

Miła niespodzianka czeka zwolenników i sympatyków piosenek rewiowych. Oto w niedzielę 2 października przyjedzie do Chorzowa z gościnnym występem przed swym tournee po Ameryce — Chór Juranda, znany szerokiej publiczności z radia. Chór Juranda wystąpi jedyny raz w sali Miejskiego Domu Ludowego wraz ze słynnym śpiewakiem i tancerzem - murzynem H. Hamiltonem. Bilety w cenie od 80 gr do 3,30 zł do nabycia w kasie teatru w godz. od 10—12 i od 18—20. Telef. 414-60. Bony zniżkowe ważne! Abonenci korzystają z 25 proc. zniżki.

KINOTEATRY w KATOWICACH

od wtorku, dnia 28 września 1938 r.

CAPITOL: „Heidi".
CASINO: „Życie za honor".
COLOSSEUM: „Tygrys z Esznapuru".
SŁOŃCE dawn. Rialto: „Olimpiada".
STYLOWY: „Pani Walewska".
UNION: „La Habanera".
ZAŁĘŻE — RAJ: „Sherlock Holmes" i „Maskarada".
ZAWODZIE — ATLANTYK: „Książe X" i nadpr.
BOGUCICE — BAJKA: „Folies Bergere" i „Kapitan Sorrel i syn".

Inne miejscowości:

BIAŁA — MIEJSKIE: „Olimpiada, święto narodów".
BIELSKO — RIALTO: „Paweł i Gawel". — APOLLO: „Marnotrawna córka".
BIELSZOWICE — ŚLĄSKIE: „Muzyka dla ciebie" i „Buziaczek".
CHORZÓW — APOLLO: „Niedorajda" i „Lew pustyni" — COLOSSEUM: „Taniec szczęścia i rozpaczy" i „Ostatnia salwa". — DELIA: „Skłamałem" i „Szef wywiadu". — ROXY: „Arena życia" i „Groźny Bill". — RIALTO: „Jaanowida" i „Premiera".
CHROPACZÓW — ŚLĄSK: „Manewry huzarskie" i „Tarzan".
JANÓW — SŁOŃCE: „Brutal" i „4 i pół muszkieterów".
LIPINY — COLOSSEUM: „Pani Walewska" i „Siostra". — CASINO: „Postrach Mongolii" oraz „Królowa tańca".
MYSŁOWICE — ODEON: „Małżeństwo z miłości" i nadprogram. - HELIOS: „Mam 19 lat" i „Cienie Szanghaju".
MIKOŁÓW — ADRIA: „Królowa przedmieścia" oraz „Jej obrońcy Flip i Flap".
NOWY BYTOM — PATRIA: „Motyl hiszpański" i „Nieusprawiedliwiona godzina".
PIEKARY — APOLLO: „Patrol na pustyni" i „Nieznośna dziewczyna".
PIEKARY ŚL. — UCIECHA: „Kobieta szuka miłości" oraz „Przeklęty skarb".
PIOTROWICE — PIAST: „Alarm na morzu" i „Panna Lili" (Dochód na FON).
RUDA — BAŁTYK: „Władca prerii" i „Trójkąt narzeczeński".
RADZIONKÓW — CASINO: „Papryka" i „Cienie przeszłości".
ŚWIĘTOCHŁOWICE — COLOSSEUM: „Ułan księcia Józefa" i „Wesoły włóczęga". — APOLLO: „Ósma żona Sinobrodego" oraz „Nancy Steele zginęła".
RYDNIK — ŚWIT: „Ptasznik z Tyrolu" oraz „Cienie Paryża". — HELIOS: „W cieniu krzyża" i nadprogram. — APOLLO: „Marko Polo" oraz „Biały motyl".

Wiadomości gospodarcze

URZĘDOWA CEDUŁA GIEŁDY ZBOŻOWEJ I TOWAROWEJ W KATOWICACH

z dnia 27 września.

Ceny rozumieją się za towar standartowy, wagi średniej jakości za 100 kg w handlu hurtowym, parytet wagon Katowice, przy dostawie bieżącej.

Ceny orientacyjne: Pszenica ozerwona twarda 21.50—22, jednolita 21.25—21.75, zbierana 20.75—21.25, żyto 15.50—15.75, Jęczmień przemiałowy 17—17.50, pastewny 16.75—16.25, Owies jednolity 17—17.50, zbierany 16.25—16.75, Kukurydza 21.50—22. Mąka pszenna gat. I wyc. 0—30 proc. 39.50—42.50, gat. I 0—50 proc. 36—38.50, gat. I-A 0—65 proc. 33.50—35.50, gat. II 30—66 proc. 31.50—33.50, gat. II-A 50—65 proc. 20—21, gat. III 65—70 proc. 17.25—18.25, pastewna 12—13, razowa 0—95 proc. 29.50—30.50. Mąka ziemniaczana superior 32—33, Otręby pszenne grube przem. stand 11.25—12.25 ,średnie 10.25—10.75, drobne 9.50—10, żytnie 9.25—9.75, Hreczka 18—18.50. Groch polny 27.50—28.50, Wiktoria 80.50—81.50, Fasola biała 83—85 Wyka 21—22, Mak 73—75, Rzepak zimowy 43.50—44, Ziemniaki jadalne 4.75—5.25, Kuchy lniane 19.50—20, rzepakowe 13—13.50, Śrut sojowy 25—26.50, z łuskami palmowych 14—14.50, słonecznikowy 16—17, lniany 19.50—20. Słoma prasowana 4—4.50, Siano łąkowe 6.50—7.50, Siano koniczyna 7.50—8.50. Tendencja spokojna. Ogólny obrót 270 ton.

Wielkie są zasługi 15-letniej pracy L. O. P. P.

Każdy dzień umacnia nas w tym przekonaniu, że cel, który postawiliśmy przed sobą — być „narodem pod bronią" warunkuje naszą moc i znaczenie w świecie. Dlatego też całe społeczeństwo współdziała z ideą obrony, rozumiejąc, że dawno minęły te czasy, kiedy to bezpieczeństwo i całość naszych granic gwarantowało jedynie regularne wojsko.

Dziś każdy obywatel czuje się żołnierzem, walczącym w czasie pokoju na swym zawodowym posterunku o rozkwit i potęgę państwa, chwytającym za broń, gdyby zaszła tego konieczność. Metody walki zmieniły się w ciągu ostatnich lat kilkudziesięciu tak gruntownie, że nikt nie może się od niej uchylić. Jeżeli bowiem nie będzie nawet walczył w obronie życia innych, to w każdym razie w obronie życia własnego. Najjaskrawiej się to uwypukla w dziedzinie obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej.

Dlatego to taką popularność zdobyła sobie w ciągu swej piętnastoletniej działalności Liga Obrony Przeciwlotniczej i Przeciwgazowej, która zajmuje się szkoleniem ludności cywilnej i przygotowaniem jej do obrony koniecznej na wypadek wojny. W roku ubiegłym Liga liczyła 1633 tysiące członków i szeregi jej stale wzrastają.

Lidze też w głównej mierze zawdzięczamy, że Polska lotnicza — to już dziś nie frazes. Polska lotnicza, to powszechność zamiłowań lotniczych w całym kraju, to wcielenie w życie dewizy, że lata każdy komu zdrowie na to pozwala, to polot rosnącej rzeszy konstruktorów, którzy zaczynają kleić swe pierwsze modele już w szkole powszechnej, to sumienna praca tysięcy robotników w wytwórniach samolotowych, to wreszcie odwaga i fachowa wiedza naszych pilotów. Jeżeli tak jest, jeżeli lotnictwo jest dziś sprawą bliską każdemu obywatelowi — wielka to zasługa Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej, w której ręku spoczywa kierownictwo akcji popularyzacji i upowszechnienia lotnictwa.

Pracę swą zaczyna Liga od przedszkola. Zaznajamia dziecko z konstrukcją maszyny latającej za pomocą wycinanek, prowadzi je na lotnisko, oswaja z prawdziwym samolotem. Potem młodzież zaczyna sama konstruować latające modele samolotów pod kierunkiem specjalnych instruktorów. Od 16-go roku życia zaczyna młodzież latać naprawdę, narazie bez silnika na szybowcu. Szkoły szybowcowe istnieją niemal we wszystkich województwach i cieszą się coraz większą frekwencją młodzieży. Pilot szybowcowy przechodzi potem, jako członek lotniczego przysposobienia, do jednego z aeroklubów na terenie Rzeczypospolitej.

Międzynarodowe Challenge'e, które przyniosły tyle chwały i świetności lotnictwu polskiemu i w których przestaliśmy brać udział stale bowiem zajmowaliśmy pierwsze miejsca, — również były organizowane przez L. O. P. P.

Wielka jest lista zasług L. O. P. P. Ze składek członkowskich ufundowany został Chemiczny Instytut Badawczy — zakład naukowy, w którym przeprowadzane są studia nad sposobem zabezpieczenia ludności cywilnej przed zgubnymi działaniami gazów. Wychodząc też ze słusznego założenia, że silne lotnictwo własne jest najskuteczniejszym sposobem zabezpieczenia się przed lotnictwem nieprzyjacielskim L. O. P. P. stara się o rozwój własnego lotnictwa. Powstały doświadczalne warsztaty R. W. D. w Warszawie, Instytut Badań Technicznych Lotnictwa, Istytut Aerodynamiczny przy Politechnice w Warszawie i Lwowie, cały szereg stacyj meteorologicznych.

Nie na tym koniec. W roku 1937-ym L. O. P. P. przekazała armii polskiej 140 samolotów, ufundowanych ze składek członkowskich.

Wszystkie zasługi L. O. P. P. i jej dorobek przypomnijmy sobie z okazji „Tygodnia Ligi Obrony Przeciwlotniczej i Przeciwgazowej", jaki odbywa się na terenie całej Polski w okresie od 24 września do 2 października.

WĘGRZY PROSZĄ O PRZEŁOŻENIE TERMINU MECZU TENISOWEGO Z POLSKĄ

W piątek, sobotę i niedzielę miał się odbyć w Warszawie mecz tenisowy Polska — Węgry. W poniedziałek węgierski związek tenisowy zwrócił się do Polskiego Związku Tenisowego z prośbą o przełożenie terminu meczu, akceptując natomiast miejsce spotkania.

WISŁA ZWYCIĘŻA TARNÓW 3:1.

W Tarnowie na dochód Krakowskiego OZPN odbył się mecz piłkarski, w którym Wisła pokonała reprezentację podokręgu tarnowskiego w stosunku 3:1 (1:0).

TURNIEJ TENISOWY O MISTRZOSTWO KRAKOWA.

W Krakowie odbywały się w niedzielę dalsze zawody tenisowe o mistrzostwo Krakowa.

W półfinałach gry pojedynczej panów mistrz Polski juniorów Skonecki pokonał niespodziewanie Bratka 7:5, 6:3, a Kończak wygrał z Horainem 6:2, 6:1.

Do finału pań w grze pojedyńczej zakwalifikowały się Parafińska i Potuczkowa.

W grze mieszanej Parafińska — Horain pokonali parę Potuczkowa — Bratka 3:6, 6:3, 6:2.

W grze podwójnej panów Bratek i Kończak pokonali parę Konarkiewicz i Skonecki 6:2, 9:7.

Ciekawe wiadomości ze świata

Norymberga. W Norymberdze odbyły się międzynarodowe zawody żołarskie.

W konkurencji sprinterów zwyciężył Niemiec Richter przed mistrzem świata, Holendrem Van Vliet.

Mimo poniesionej porażki, Van Vliet w jednym z biegów ustanowił rekord toru.

* * *

Budapeszt. Niedzielne rozgrywki piłkarskie o mistrzostwo Ligi węgierskiej dały wyniki:

Ferencvaros — Hungaria 0:3,
Phoebus — Budafok 2:1,
Buckai — Salgotarian 8:0,
Szolnok — Ujpest 0:3,
Szeged — Zuglo 2:0.

* * *

Monza. W Monza rozegrano w niedzielę zawody motocyklowe o wielką nagrodę Italii na dystansie 300,7 klm. Wyniki notujemy:

motocykle do 250 ccm — 1) Sorani (Wł) na Benelli 2:08:45,2 godz., średnia szybkość 140,127 klm godz.,

motocykle do 350 ccm — 1) Mellors (Ang) na Velocette 2:10:11,2 godz., średnia szybkość 138,585 klm godz.,

motocykle do 500 ccm — 1) Meier (Niemcy) na BMW 1:54:49 godz., średnia szybkość 157,136 klm na godz.

* * *

Berlin. W Wittenbergu odbyły się zawody lekkoatletyczne, na których padły następujące ciekawsze wyniki:

dysk — Schröder 46,64 mtr.,
kula — Wöllke 16,27 mtr., 2) Stöck 16,06 mtr.,
młot — Blask 56,29 mtr.

* * *

Berlin. Notujemy terminarz mistrzostw świata i Europy w konkurencjach łyżwiarskich na rok 1939:

4 i 5 lutego w Rydze mistrzostwa Europy w pędzie szybkiej panów,
18 i 19 lutego w Helsinkach mistrzostwa świata w jeździe szybkiej panów,
25 i 26 luty w Tammerfors mistrzostwa świata w jeździe szybkiej pań,
6 lutego w Zakopanem mistrzostwa Europy w jeździe fig. parami.
23 i 24 lutego w Londynie mistrzostwa Europy w jeździe fig. pań,
28 i 29 lutego w Davos mistrzostwa świata w jeździe fig. panów,
11 i 12 lutego w Pradze mistrzostwa świata w jeździe fig. panów,
18 i 19 lutego w Budapeszcie mistrzostwa świata w jeździe fig. panów i paramі.

* * *

Londyn. Tytuł mistrza świata w boksie wagi muszej zdobył Anglik Peter Kane, zwyciężając w 15-rundowej walce na punkty Amerykanin Juricha.

* * *

Berlin. W Drontheim znany bokser niemiecki Campe stoczył mecz z Norwegiem Tillerem, wicemistrzem olimpijskim. Campe przegrał na punkty wysoko.

Życie sportowe i wychowanie fizyczne

Najbliższe mecze ligowe

W nadchodzącą niedzielę rozegrane zostaną następujące mecze piłkarskie o mistrzostwo Ligi państwowej:

W Warszawie o godz. 15 Polonia — Warszawianka, sędzia p. Rettig;

W Krakowie Cracovia — Wisła, sędzia p. Sawaryn;

w Poznaniu Warta — Ruch, sędzia p. Rutkowski;

W Łodzi Ł. K. S. — Pogoń, sędzia kpt. Kafliński;

W Chorzowie A. K. S. — Śmigły, sędzia p. Skowroński.

O WEJŚCIE DO LIGI PAŃSTWOWEJ.

W nadchodzącą niedzielę rozegrane zostaną dwa mecze piłkarskie o wejście do Ligi państwowej, a mianowicie:

W Katowicach K. S. Śląsk — Union Touring, sędzia p. Staliński;

w Łucku P. K. S. Łuck — Garbarnia, sędzia p. Sonnenschein.

Wyścig kolarski do granicy niemieckiej

W niedzielę rozegrany został kolarski wyścig do granicy niemieckiej na trasie Pułtusk — Choncle — Pułtusk, dystans 180 klm. Zawody dorocznym zwyczajen, zorganizowane były przez Pułtuski Oddział Związku Strzeleckiego.

W wyścigu startowali liczni czołowi kolarze stolicy.

Na granicę niemiecką przybył na pierwszym miejscu Starzyński, przed Ignaczakiem. W drodze powrotnej rozgorzała zacięta walka o zwycięstwo. Dzięki wspaniałemu finiszowi zwyciężył J. Kapiak (Jur) w czasie 5:44 godz. przed: 2) Bizoń (Ursus) 5:44,02 godz., 3) Ignaczak (Orkan) 5:44:03 godz., 4) Starzyński (Syrena), 5) Miller (Syrena), 6) Sarnicki (Pułtusk), 7) Rucinicki (Syrena), 8) Kulicki (Syrena).

W klasyfikacji drużynowej pierwsze miejsce zajęli kolarze Syreny.

Międzynarodowe zawody lekkoatletyczne w Helsinkach

Helsinki. Na niedzielnych międzynarodowych zawodach lekkoatletycznych w Helsinkach padły następujące ciekawsze wyniki:

1500 mtr. — Janson (Szwecja) 3:54 min., 2) Sarkama (Fin) 3:54,4.

2 mile — 1) Jones (Szwecja) 9:00,6 min., 2) Kurki (Finl) 9:01 m,

oszczep — 1) Järvinen (Finl) 76,50 mtr., 2) Toivonen (F) 69,01 m,

trójskok — Noren (F) 15,02 m,

25 klm — Wirtanen (F) 1:23:51 godz., 2) Kukkonen (F) 1:24:30 g., 3) Tamila (F) 1:24:48 godz.

Ciekawy mecz: Slavia — Naprzód Ruda

Dziś, w środę, o godz. 14-tej na boisku „Slavii" w Rudzie Śląskiej odbędzie się interesujący mecz piłki nożnej między Slavią z Rudy i Naprzodem z Rudy. Mecz ten zostanie rozegrany w ramach tygodnia L. O. P. P. o puchar wędrowny LOPP. Należy zaznaczyć, że obie drużyny nie rozgrywały ze sobą zawodów od dwóch lat.

Jak zachować się na wypadek zarządzeń przeciwlotniczych

Katowice, 27 września.

W związku z XV Tygodniem L. O. P. P. został wydane przez Ligę Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej pouczenie, **jak należy się zachować na wypadek zarządzenia pogotowia obrony przeciwlotniczej i napadów lotnictwa nieprzyjacielskiego.**

Wobec aktualności tego zagadnienia podajemy treść tego pouczenia, którym niewątpliwie zainteresują się wszyscy nasi czytelnicy w dobrze zrozumiałym interesie własnym. Należy dokładnie zaznajomić się samemu oraz przez swoich najbliższych z tym pouczeniem i zastosować wszystkie wskazówki praktyczne w codziennym swoim życiu prywatnym, bacząc by członkowie własnej rodziny wypełniali skrupulatnie instrukcje w każdej poszczególnej fazie pogotowia, alarmu, właściwego nalotu i po jego zakończeniu.

Pouczenie to polecamy wyciąć i zachować dla własnego użytku na stałe w swoim mieszkaniu

CO MASZ CZYNIĆ W ZWIĄZKU Z OBRONĄ PRZECIWLOTNICZĄ? Z CHWILĄ OGŁOSZENIA POGOTOWIA PRZECIWLOTNICZEGO?

1. Usuń ze strychu wszelkie przedmioty i rupiecie, jeśli tego nie uczyniłeś dotychczas.

2. Przygotuj do użytku jak najspieszniej własne pomieszczenie uszczelnione lub pomieszczenie zabezpieczające.

3. Zasłaniaj okna stale już z nastaniem zmroku w pomieszczeniach, w których chcesz palić światło.

4. Sprawdź i przygotuj do użytku maskę przeciwgazową, jeśli ją posiadasz, względnie przygotuj sobie prowizoryczną maskę — tampon (kilka warstw puszystego sukna lub 20—40 płatków gazy opatrunkowej zwilżonych w ostatniej chwili roztworem sody oczyszczonej lub mydła), przeznaczoną do zakrycia w razie potrzeby tylko ust i nosa.

5. Przechowuj klucz od kranu gazomierza, przy gazomierzu w miejscu widocznym.

6. Przygotuj i przechowuj stale w jednym miejscu wszystko to, co masz zabrać ze sobą z chwilą udania się do pomieszczenia uszczelnionego lub schronu (pieniądze, kosztowności, papiery wartościowe, żywność dla dzieci, maski, pakiety indywidualne przeciwperytowe itp.)

7. Przygotuj lampy naftowe, świece i zapałki, oraz zapas jednodniowy żywności i wody.

8. Zapoznaj się z zarządzeniami obowiązującymi mieszkańców domu, w którym zamieszkujesz.

9. Zapoznaj się z rozplakatowanymi ogólnymi zarządzeniami władz opl. regulującymi: sygnały alarmu lotniczego, a ponadto postępowanie ogółu ludności w razie przebywania poza domem (blokiem domów).

10. Zorientuj się, gdzie znajdują się: punkty ratowniczo-sanitarny, kąpieliska i schrony publiczne, położone najbliżej twego miejsca zamieszkania lub miejsca pracy (tablice orientacyjne).

11. Wychodząc z domu, zaberaj zawsze ze sobą: maskę przeciwgazową, indywidualny pakiet przeciwiperytowy, opatrunek osobisty (o ile je posiadasz) i dowód osobisty lub kartkę z nazwiskiem i adresem.

12. Nie opuszczaj domu bez koniecznej potrzeby, a zwłaszcza wieczorem, względnie nie oddalaj się zbytnio od domu.

13. Nie przebywaj bez koniecznej potrzeby w pobliżu: dworców, fabryk, mostów, elektrowni, gazowni, koszar, ważnych urzędów i wielkich magazynów wojskowych.

14. Nie wypuszczaj dzieci na ulicę bez opieki starszych.

Z CHWILĄ USŁYSZENIA SYGNAŁÓW ALARMU LOTNICZEGO (SYRENY MIEJSKIE, FABRYCZNE I KOLEJOWE, SYGNAŁ NIEPRZERWANY — 2-MINUTOWY

1. Jeśli masz powierzoną specjalną funkcję w samoobronie, zgłoś się natychmiast do dyspozycji komendanta opl. domu (bloku domów) na wyznaczonym miejscu zbiórki.

2. Zgaś wszędzie gaz, gdziekolwiek on się pali i zamknij kran przy gazomierzu.

3. Wieczorem lub w nocy zgaś zbędne światła wewnątrz mieszkania.

4. Zamknij górne drzwiczki pieców, w których jest ogień.

5. Zabierz potrzebne przedmioty i udaj się do swego pomieszczenia uszczelnionego lub pomieszczenia zabezpieczającego, względnie, jeśli to jest przewidziane przez komendanta opl domu (kierownika opl), udaj się do domowego schronu ogólnego.

6. Przygotuj do ewentualnego użytku maskę przeciwgazową lub prowizoryczny tampon przeciwgazowy.

7. Jeśli alarm zaskoczy cię na ulicy, wróć szybko (nie biegnij) do domu, gdzie zamieszkujesz (gdy odległość jest niezbyt duża — t. j. gdy potrzeba na to tylko kilka minut), lub udaj się do najbliższego schronu lub bramy najbliższego domu.

8. Jeśli alarm zaskoczy cię na dworcu, w urzędzie, w kinie, teatrze, lokalu publicznym itp., zastosuj się ściśle zarówno do ogólnych obowiązujących zarządzeń, jak też do zarządzeń lokalnych organów opl.

9. Zachowuj całkowity spokój i pomagaj organom wykonawczym opl w utrzymaniu porządku.

PODCZAS NALOTU NIEPRZYJACIELSKIEGO I BOMBARDOWANIA

1. Zachowuj największy spokój we wszystkich okolicznościach i wpływaj w tym kierunku na innych.

2. Znajdując się w schronie, wykonuj ściśle zarządzenia organów obsługujących schronu.

3. Nie opuszczaj schronu bez zezwolenia komendanta opl domu (bloku domów), względnie kierownika schronu.

4. Znajdując się w mieszkaniu, nie opuszczaj bez istotnej potrzeby pomieszczenia uszczelnionego lub zabezpieczającego i nie wyglądaj przez okna.

5. W czasie bombardowania pozostawaj blisko ściany (muru) mogącej osłonić cię przed odłamkami bomb, kamieni itp.

6. Zwracaj (powonieniem i wzrokiem) uwagę, czy nie pojawia się w otoczeniu gaz bojowy.

7. Gdy stwierdzisz obecność gazu bojowego, alarmuj okrzykiem „gaz" znajdujących się najbliżej ciebie i nałóż maskę przeciwgazową, względnie tampon.

8. Gdy zauważysz uszkodzenie przewodów gazowych, wodociągowych lub krótkie spięcie przewodów elektrycznych, zawiadom o tym organ bezpieczeństwa domu (bloku domów).

9. Jeśli zostaniesz zraniony, nałóż sobie prowizoryczny opatrunek i udaj się w odpowiedniej chwili do najbliższego punktu ratunkowo-sanitarnego, albo zawołaj pomocy domowego organu ratsan

10. Wykonuj zarządzenia komendanta opl domu (bloku domów) wydane przez niego osobiście lub za pośrednictwem domowych organów samoobrony.

11. Powierzoną sobie funkcję organu samoobrony wykonuj sumiennie i zachowuj się, jak żołnierz w czasie bitwy.

Z CHWILĄ USŁYSZENIA SYGNAŁÓW ALARMU GAZOWEGO (GONGI, BICIE W SZYNY ITP.

1. Jeśli nie znajdujesz się w schronie lub pomieszczeniu uszczelnionym, nałóż posiadaną maskę przeciwgazową (prowizoryczny tampon przeciwgazowy).

2. Nie otwieraj drzwi i okien twego pomieszczenia uszczelnionego lub zabezpieczającego, aż do odwołania alarmu gazowego.

3. Nie opuszczaj schronu lub pomieszczenia uszczelnionego bez zezwolenia komendanta opl domu, względnie kierownika schronu.

4. Zwracaj uwagę, czy gaz nie przenika do pomieszczenia, w którym się znajdujesz.

5. W razie koniecznej potrzeby wychodź ze schronu lub pomieszczenia uszczelnionego po uprzednim nałożeniu maski przeciwgazowej (tamponu przeciwgazowego).

6. Znajdując się z konieczności w terenie otwartym, omijaj z dala plamy chemiczne lub obłok gazowy i przebywaj krótko w terenie skażonym oparami wytwarzającymi się z tych plam.

ZCHWILĄ USŁYSZENIA SYGNAŁÓW ALARMU POŻAROWEGO (DZWONY I DZWONKI SŁUŻBY PRZECIWPOŻAROWEJ)

1. Opuść natychmiast mieszkanie, zabierając niezbędne przedmioty i udaj się na miejsce wskazane przez komendanta opl domu lub organu bezpieczeństwa samoobrony.

2. Schron opuść dopiero na zarządzenie komendanta opl domu (bloku domów).

3. Pomagaj organom w akcji gaszenia pożaru i w utrzymaniu porządku.

4. Nie przeszkadzaj innym, jeśli twoja pomoc nie jest potrzebna.

PO SKOŃCZONYM NALOCIE I BOMBARDOWANIU.

1. Pamiętaj, że alarm lotniczy, gazowy i pożarowy, odwołuje na terenie domu tylko komendant opl domu (bloku domów) przez swoje organa wykonawcze.

2. Pamiętaj, że do normalnych swych zajęć możesz wrócić dopiero po odwołaniu alarmu lotniczego lub lotniczego i gazowego, jeśli tak: był ogłaszany.

3. Nie zbliżaj się do uszkodzonych budynków, grożących zawaleniem.

4. Nie zbliżaj się do miejsc, gdzie znajduje się bomba niezerzerwana (zagłębiona lub niezagłębiona) t. zw. niewybuch.

5. Jeśli podejrzewasz lub jeśli ci powiedziano, że uległeś skażeniu gazami parzącymi, udaj się jak najprędzej do najbliższego kąpieliska odkażającego.

6. Po odwołaniu alarmu, gdy nieprzyjaciel stosował gazy bojowe, przystąp do czynności związanych z odkażaniem mieszkań, przedmiotów i materiałów Zwracaj się w razie potrzeby o pomoc do organów bezpieczeństwa samoobrony.

7. Po odwołaniu alarmu napraw jaknajprędzej wszelkie uszkodzenia, usuń braki itp. w swoim mieszkaniu i pomieszczeniu uszczelnionym (zabezpieczającym).

OGÓLNIE

1. Stosuj się ściśle do zarządzeń władz oraz komendanta opl domu (bloku domów), kierownika opl domu, w którym mieszkasz oraz do zarządzeń domowy h organów samoobrony w czasie całe, akcji samoobrony.

2. W razie potrzeby zwracaj się o wszelkie informacje i wskazówki do komendanta opl domu (bloku domów).

Przed nabyciem materiału
należy zażądać u swego krawca najelegantszej kolekcji **ENKA**

Service des Instituts de Beauté
„RAVIS"
zawiadamia, że CELINA SANDLER b. wieloletni prof. des Universitées de Beauté w Paryżu będzie udzielać zupełnie bezpłatnie porad kosmetycznych w dniach 29, 30 września i 1 października r. b. w Katowicach w Instytucie Kosmetycznym „Ravis", Dworcowa 13, godz. 10—2 i od 4—7 w. (2115)
Karty wstępu wydają wszystkie drogerie i perfumerie w Katowicach

Linoleum i chodniki kokosowe
MENCZEL, Katowice, pl. M. Piłsudskiego 2.

SPRZEDAŻE
Obuwie luksusowe
damskie i męskie na sezon jesienny gotowe i na zamówienia poleca: Salon Obuwia JAN SIERADZKI z Warszawy Sp. z o. o. Katowice Dworcowa 18, pierwsze piętro (1951)

Restauracja Prazdrój Pilzneński
właśc. Gertruda Feitl

Dziś w środę i jutro w czwartek
wielkie świniobicie
Sprzedaż kiszek także poza dom.
Zaprasza **Gospodyni.**

Bądź nowoczesnym
i podróżuj
LOTEM
Bilety w biurach P. L. L. „LOT", w większych biurach podróży i u portierów większych hoteli.

Futra
lisy po cenach najniższych we wielkim wyborze. Przyjmuję przeróbki i reparacje. Stale na składzie najnowsze modele w firmie „FUTRO" wł. Oskar Scharf, Katowice, 3 Maja 7, tel. 325-66. (2015)

WSPÓLNYM WYSIŁKIEM ZBUDUJEMY ŚCIGACZ ŚLĄSKI
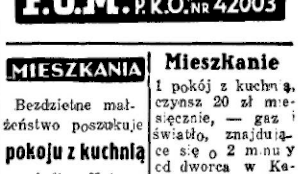
F.O.M. P.K.O. NR 42003

Osiedliłem się
Dr Z. Janiszewski
choroby kobiece i wewnętrzne
Bielsko, ul. M. Piłsudskiego 5
telefon 14-84
przyjmuję od godz. 9—12 i 15—18.

DRUKARNIA ŚLĄSKA
Wykonuje:
wszelkiego rodzaju druki, jak bilety wizytowe, zawiadomienia ślubne, klepsydry, programy, afisze, prospekty handlowe, formularze, broszurki, książki, czasopisma, pocztówki, listy, itp. szybko, solidnie, po cenach umiarkowanych.
Tel. 308-76
KATOWICE, UL. BATOREGO 2

Torby szkolne
teki, tornistry damskie. Maks Spandorf. Chorzów I, Wolności 19-21 — gmach kina Apollo (2618)

PENSJONAT „ŚLĄZACZKA"
K. Mączyńskiej
WISŁA
Dziecieinka
Telefon nr 66.

MIESZKANIA
Bezdzietne małżeństwo poszukuje **pokoju z kuchnią** w okolicy Katowic. Zgłoszenia do Administracji P. Z. pod „A. E." (2867)

Mieszkanie
1 pokój z kuchnią, czynsz 20 zł miesięcznie, — gaz i światło, znajdujące się o 2 minuty od dworca w Katowicach, zamienię na 2 pokoje z kuchnią również w Katowicach. Oferty do Adm. P. Z. pod „Dwa pokoje".

Wezwanie do przetargu

Prezes Sądu Okręgowego w Przemyślu wzywa do składania ofert na dostawę opału dla Sądu Okręgowego w Przemyślu na sezon zimowy 1938-39, a mianowicie: 100 ton koksu górnośląskiego kostka II do centralnego ogrzewania i 40 ton węgla kamiennego górnośląskiego orzech I. Ceny koksu i węgla rozumieją się loco stacja Przemyśl. Oferty odpowiadające §§ 18—22 powyższego rozporządzenia, można składać w Kasie Sądu Okręgowego w Przemyślu do dnia 8. października 1938 r. godz. 12. Wadium w wysokości 5 proc. od sumy oferowanej należy złożyć w Kasie I. Urzędu Skarbowego w Przemyślu jako sumę depozytową do Prez: 10871/38 na rachunek Sądu Okręgowego w Przemyślu. Do oferty należy dołączyć dokumenty wyszczególnione w § 18 ustęp 15 powołanego rozporządzenia. Przetarg pisemny nieograniczony odbędzie się w dniu 8 października 1938 o godzinie 12.30 w lokalu Kasy Sądu Okręgowego w Przemyślu. Po bliższe informacje należy zgłaszać się w powyższym biurze w godzinach urzędowych. (2205)

Dr Prochazka,
Prezes Sądu Okręgowego.

I Km. 2870/38.

Obwieszczenie o licytacji

Ogłaszam, że w poniedziałek, dnia 3-go października 1938 r. o godz. 9.30 sprzedam publicznie w Orzegowie przy ul. Kościelnej nr 11, następujące ruchomości:

1 fortepian czarny L. Schmidta, 1 komplet klubowy (2 fotele i kanapa obite skórą, 1 stolik), 1 phonola do fortepianu, 1 biurko dębowe jasne, 1 kredens, stół i 4 krzesła — oszacowane na łączną sumę zł 1.470.

Ruchomości powyższe oglądać można na miejscu sprzedaży dwierć godz. przed rozpoczęciem licytacji. (2203)

Ruda Śl., dnia 26 września 1938 r.

JAN ZGÓRECKI, komornik.

Ogłaszajcie się w „Polsce Zachodniej"

CENNIK OGŁOSZEŃ

OGŁOSZENIA W TEKŚCIE (1 łam = 70 mm)
za 1 m/m jednołamowy na stronie tytułowej zł 1,00
za 1 m/m jednołamowy w tekście na dalszych stronach . . . . . zł 0,80

W DZIALE OGŁOSZENIOWYM (1 łam=28 mm)
za 1 m/m jednołamowy . . . . . zł 0,25

Rozmiar strony: wysokość 410 m/m, szerokość 280 m/m. — Strona tekstowa ma 4 łamy (1 łam = 70 m/m), strona ogłoszeniowa ma 10 łamów (1 łam = 28 m/m).

DROBNE OGŁOSZENIA płaci się za słowo 20 gr
dla poszukujących pracy . . . . . 0,10 gr
matrymonialne . . . . . 0,20 gr
tłustym drukiem . . . . . 0,40 gr
Najniższa cena drobnego ogłoszenia zł 2,50 — dla poszukujących pracy zł 1,50.

NEKROLOGI
w tekście do 200 m/m za 1 m/m jednołamowy 0,60 gr
w tekście ponad 200 m/m za 1 m/m jednołam. 0,80 gr
w dziale ogłoszeniowym za 1 m/m jednołam. 0,25 gr

WARUNKI OGÓLNE:
Omyłki w ogłoszeniach nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie obowiązują Administracja do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia o ile treść i sens ogłoszenia nie zostały wypaczone. Zastrzeżenie miejsc bywa uwzględnione o tyle, o ile uszwalają na to względy redakcyjne i techniczne.

Nie przyjmujemy odpowiedzialności za omyłki powstałe przez nadanie tekstu telefonem.

Ogłoszenia przyjmujemy do godziny 16-tej dnia poprzedzającego